PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 13. Kraków, dnia 30 marca 1919. Rok XX.

ZAWIADOMIENIA PARTYJNE.

Z powodu działalności sprzecznej z polityką Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej, Prezydyum Komitetu Wykonawczego zawiesiło w urzędowaniu i działalności partyjnej tow.: **Jana Papugę, Ferdynanda Goetzego i Ludwika Lizaka,** wszystkich ze Śląska.

Kraków, dnia 25 marca 1919.

Klemensiewicz. Englisz.

Obrady Sejmu.

16. Posiedzenie z dnia 20-go marca b. r.

KRWAWE ZAJŚCIA W DĄBROWIE.

Sejm przystąpił do obrad nad krwawymi zajściami w Dąbrowie górniczej, gdzie wojsko i żandarmerya strzelały, mordowały i rabowały górników i sklepy. Zabito 8 osób.

MOWA POSŁA TOW. DASZYŃSKIEGO.

Interpelacya moja w sprawie morderstw, dokonanych na bezbronnym ludzie w Zagłębiu Dąbrowskiem ma na celu: 1) ludność obronić od szaleńczej polityki prześladowań, która zniechęciła już kraj pod rządami obcych zaborców; 2) zwrócić uwagę Sejmu na niezdrowe stosunki w organizacyi i funkcyonowaniu władz, zwanych, jakby na ironię władzami bezpieczeństwa publicznego; 3) raz na zawsze położyć koniec plamieniu rąk młodej armii polskiej przez mord bezbronnych polskich kobiet i dzieci. A krwawe wypadki z 12 marca spowodował fałsz i strach, jak to zresztą przyznał minister spraw wewnętrznych, którego uczciwe i otwarte stanowisko w Izbie podnoszę z uznaniem. Były to wypadki u których kresu jest 8 trupów, wśród nich trup kobiety i dziecka przebitego bagnetem, a nie zastrzelonego błędną kulą — i 20 kilku rannych.

Socyaliści polscy muszą się upomnieć o tę krew niewinnie przelaną i wołać o pomstę do społeczności polskiej, gdyby uszy Izby pozostały na ten głos nieczułe.

Rozlega się jęk więzionych, bitych, katowanych biednych ludzi, pod pozorem walki z bolszewizmem. Sejm nie powinien się dać uwieść teoretycznemi bredniami na temat bolszewizmu, lecz wypełnić surowo swój obowiązek ciała kontrolującego.

Wszak był czas, gdy jednym z najpopularniejszych argumentów esdecyi było, że zmartwychwstanie Polski byłoby tylko zamianą żandarma rosyjskiego na polskiego, a dziś, na Boga, to szyderstwo esdeckie staje się w Polsce ciałem. I polski żandarm jest jakby wyrafinowaną odmianą żandarma rosyjskiego i austryackiego. A wszystko to dzieje się dziś pod hasłem białego orła, pod egidą polskiego rządu. Raport p. Niedzielskiego, rotmistrza żandarmeryi z Będzina z 15 lutego r. b. powiada: (Tu mówca odczytuje straszną polszczyzną pisany raport i przepraszą, że powtarza dziwolągi językowe), że w Zagłębiu niema Polaków, bo każdy pracuje przeciw państwu i proponuje, żeby w Zagłębiu dać wojskowego dyktatora z silną ręką, żeby tam przysłano energicznego i doświadczonego starostę z Galicyi któryby objął tamtejszy komisaryat, żeby usunąć tamtejszą milicyę ludową, to gniazdo bolszewizmu, dalej żeby stworzyć silną, płaconą żandarmeryę, podporządkować policyę w miastach pod nazwę oficerów żandarmeryi i wreszcie — clou całego raportu — radzi kreować biuro dla zwalczania bolszewizmu z odpowiednio wynagrodzonymi „kontragitatorami". Czyli, że ma się ustanowić polskich agentów prowokacyjnych. I czegóż carski żandarm mógłby się jeszcze nauczyć od tego polskiego rotmistrza. Dla niego był każdy buntowszczykiem, a dla polskiego — każdy bolszewikiem. Ów rotmistrz wcale nie zdaje sobie sprawy, w jakiem środowisku pracuje. A jest to środowisko głodu i nędzy. Gdyby nawet nie było tam ani jednego, ani jednego bolszewika, to jednak bylibyśmy świadkami rozruchów czysto głodowych. Minister aprowizacyi powinien wytłómaczyć, dlaczego nie jest w stanie zaopatrzyć tego terenu. Zamiast dla tej okolicy postarać się o żywność, bieliznę, buty i t. d., ów rotmistrz przemyśliwa o nadzwyczajnych środkach represyjnych.

Mowca rozbiera powody rozbrojenia i aresztowania milicyi ludowej pod pretekstem „bolszewizmu", podczas gdy główni aresztowani oficerowie milicyi ludowej, jak aresztowany Sarankiewicz, byli — **ludowcami** i redaktorami patryotycznych pism „Orzeł biały", „Czyn" itd.

Mowca omawia faktami, że wojsko było nieświadomem narzędziem w rękach **kilku oficerów, jak Rylski i hr. Tyszkiewicz,** oficer sztabowy w Krakowie, który oddawna listownie zachęcał do skorzystania z pierwszej, lepszej sposobności... Ci oficerowie ponoszą straszną odpowiedzialność za te krwawe wypadki i za obniżenie żołnierza polskiego **do roli rabusia,** gdyż wojsko także rabowało w Zagłębiu i „płaciło" kupcom po sklepach — **biczem!**

O śledztwo i sąd woła mowca, o surowe ukaranie winnych, jeśli lud nie ma powiedzieć, że Sejm sobie bez końca przeżuwa wnioski nagłe, a żołnierzom wolno strzelać do tłumu.

Olbrzymią sensacyę wywołało odczytanie przez mowcę listu, stwierdzającego związek strzelaniny zagłębiowskiej **z interesem paskarzy, szwarcujących słoninę do Niemiec.**

Polskę w chwili rozpaczy i rozgoryczenia nazywano pawiem narodów i papugą, ale nikt nie śmiał marzyć o Polsce, jak o żandarmie międzynarodowym i szpicli policyjnym.

Głos z lewicy: Marzyła Targowica.

Daszyński: Ale targowicka hańba została zmyta krwią 4 pokoleń i nikt tej krwi oczyszczającej nie śmie usuwać z naszych dziejów.

Cavour powiedział, że stanem wyjątkowym może rządzić i osieł.

Głos z prawicy: Thugut właśnie tak rządził.

Daszyński: Thugut rządził stanem wyjątkowym od 6 do 16 stycznia. Razem 10 dni. A gabinet Paderewskiego 60 dni. Proszę zastosować w tej proporcyi zdanie Cavoura do rządu p. Paderewskiego.

Głos z prawicy: Udało się.

Diamand: A nie nadstawiajcie głowy!

Daszyński: Nie winię żołnierzy, ale winię tych tylko oficerów, a przedewszystkiem p. Tarnawskiego, Rylskiego, a przedewszystkiem złego ducha, który stał za nimi, hr. Tyszkiewicza, eks-austryackiego majora. Śledztwo i sąd bezlitośny należy się za podłe i nikczemne pogromy, które zniżyły żołnierza do poziomu rabusia plądrującego.

Korfanty wyjmuje zegarek i woła: Panie, już pan mówi całą godzinę.

Daszyński (z oburzeniem): Pan nie jesteś przewodniczącym. Czego pan się wtrąca. Ledwie przyjechał, a już robi awanturę.

Klemensiewicz: Cicho, Furfanty!

Głos z lewicy: Mów pan do tych ludzi, którzy pana ciągną.

Klemensiewicz: Co za ludzie, jego osły ciągną!

Daszyński: Polska ne może być wyspą międzynarodowej reakcyi! Czy takie fakta, jak zabijanie dzieci, mają nam zyskać sympatyę Litwinów i Białorusinów? **Sejm moralnie odpowiada za bezkarnie przelaną krew... Wobec tego raz jeszcze sąd surowy i bezlitośny!**

Po przemowach wielu jeszcze mówców — mówi też minister Wojciechowski — którzy oświetlali te straszne wypadki zupełnie jednostronnie, broniąc żandarmów i wojska, Sejm uchwalił większością głosów przyjąć do wiadomości usprawiedliwienie rządu.

17. Posiedzenie z dnia 21-go marca b. r.

Posiedzenie to całe wypełniła t. zw. „dyskusya bolszewicka" nad wnioskiem **ks. Lutosławskiego,** który żądał wprowadzenia jak najostrzejszej cenzury pism, aresztowania „bolszewików" i t. p. gwałtownych środków. Cała mowa tego „sługi bożego" ziała dziką nienawiścią do wszelkiego postępu, do socyalizmu, do wolnej myśli.. Z jego przeciwbolszewickich wywodów jasno, jak na dłoni, widać było, jak straszne, prawdziwie średniowieczne tortury spadłyby na Polskę, gdyby się marzenia tego współczesnego Torquemady spełniły.

Należytą odprawę dał ks. Lutosławskiemu poseł tow. **Czapiński,** którego długiej, półtoragodzinnej, znakomitej mowy wysłuchała cała Izba z największem zajęciem. Tow. poseł **Czapiński** mową swoją odniósł zupełny sukces i od razu pokazał, że należy do najlepszych mowców Sejmu. Mówił rzeczowo, treściwie, sypał faktami, które na klechów i prawicę działały jak czerwona chusta na byka!

Możemy, niestety, tylko w streszczeniu, dla braku miejsca, podać to świetne przemówienie.

MOWA TOW. K. CZAPIŃSKIEGO.

Pos. Czapiński zaczyna od zaznaczenia, że wczoraj mówcy socyalistyczni dostatecznie już wyjaśnili stanowisko socyalistów wobec bolszewizmu. **Socyaliści polscy stanęli na zupełnie innym gruncie, na innej drodze, niż bolszewizm.** Dość wskazać na zasadniczy punkt, jak kwestya demokracyi, państwowości i Sejmu. Rząd Moraczewskiego postawił sobie za główne zadanie oprzeć strukturę państwowości polskiej na zasadach demokracyi konsekwentnej i ten rząd właśnie wszelkimi sposobami starał się prędzej zwołać Sejm polski, wówczas, kiedy z lewicy i z prawicy wysuwano inne hasła — rad, czy to robotniczych, czy narodowych. Bolszewicy budują ustrój przyszłości, według słów Lenina, na zasadzie: „Cała władza dla sowietów", a rezultaty, do których doszła praktyka bolszewizmu, nie są tego rodzaju, żeby mogły zachęcić socyalistów polskich do pójścia na tamtą stronę.

Niema mowy jednakże, abyśmy szli na jakikolwiek kompromis z ustrojem kapitalistycznym, z ustrojem hańby i niedoli, która powoduje wyzysk klasy robotniczej i powoduje nędzę chłopa bezrolnego. Nie przyjmując więc w najmniejszym stopniu teoryi, ani praktyki bolszewickiej, **my jednak wypowiadamy według swoich własnych metod bezlitosną wojnę temu przeklętemu ustrojowi ucisku, głodu i niewoli klas pracujących.**

Rosya pozbawiona była naturalnego sprawdzianu swoich teoryi, jakim jest praktyka parlamentarna i samorządowa. Stąd inklinacya Rosyan do naiskrajniejszych teoryi. Bo tam, gdzie jest brak praktyki, tam jedyną granicą myśli jest granica logiki, granica czysto myślowa, a nie praktyka, nie życie. Stąd ...ł społeczna rosyjska zachowuje ten maksymalizm myślowy, tę umysłowość, którą porównano z lokomotywą, co odrywała się od pociągu i mknie sama dalej naprzód, podczas gdy pociąg cały, wielkie nieruchome społeczeństwo rosyjskie, został przy starym ustroju. Jako

drugie źródło bolszewizmu, mówca przytacza krach wojenny, szaloną nędzę, bezrobocie i inne następstwa wojny. I chociaż u nas istnieje poprostu świadoma agitacya ze strony rosyjskich bolszewików, to jednak międzynarodowe źródła bolszewizmu, a więc głód, nędza i anarhia gospodarcza, są tutaj na pierwszym planie. **I nic tutaj nie pomoże żadna represya, żadna najbardziej wydoskonalona policya i choćby ochrana międzynarodowa,** jak chce ksiądz Lutosławski — **jeśli nie zostaną unicestwione te źródła, to znaczy, bezrobocie i nędza i jeśli nie zostanie zaspokojony głód ziemi, który z natury rzeczy musiał powstać wśród bezrolnych i małorolnych** na wsi. Najlepszym sposobem zażegnania bolszewizmu u nas — to wzbudzenie w masach zaufania do metod demokratycznych, do Sejmu, do celowej działalności Sejmu, do reform socyalnych i gruntowych (Brawo). **Należy położyć kres swawoli obszarników, kapitalistów, policyi i żandarmeryi.** Nie powinny mieć miejsca takie wypadki, jak ten, że kiedy służba folwarczna wysyła ze zjazdu delegacyę do Sejmu, to najwyżej postawiony reprezentant Sejmu w sposób, nie wiem, czy taktowny, w każdym razie niewłaściwy, odpowiada delegacyi, że na strajk znajdzie się wojsko, na siłę znajdzie się siła. Czy tego rodzaju odpowiedź wzbudzi zaufanie? (Prawica: czy to prawda? Marszałek dzwoni).

Marszałek: W parlamentach niema zwyczaju z trybuny krytykować postępowanie Marszałka.

Pos. Klemensiewicz (z miejsca:) Panie Marszałku, nie można polemizować z mówcą. To jest Sejm, to jest Parlament. Cóż to za hotentockie zwyczaje? Jeśli pan Marszałek pragnie przemawiać, niech odda przewodnictwo innemu i niech sam przemawia z mównicy.

Pos. **Czapiński** jeszcze raz podkreśla potrzebę wzbudzania jak największego zaufania do Sejmu, potrzebę reformy rolnej, potrzebę godzenia, a nie jątrzenia — wkońcu zaś **występuje przeciwko agitacyi księży w sprawach wyborczych i mówi o orędziu biskupów polskich przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy i reformom rolnym.** Ta metoda nie wszystkim księżom nawet się podoba. Mówca nazywa wniosek księdza Lutosławskiego czysto represyjnym. Występuje przeciwko wprowadzeniu ostrzejszej cenzury w Polsce — i oświadcza, że pojęcie bolszewizmu jest pojęciem dosyć elastycznem, a więc łatwo może być nadużyte do walki z wszelką opozycyą, z opozycyjnym robotnikiem miejskim i wiejskim i tym chłopem, który wyciągnie rękę po ziemię. Jeżeli republika polska nie napełni się żywą treścią demokratyczną i socyalistyczną, to demokratyzm jej będzie tylko pustą formą. Republika polska powinna być, musi być i będzie republiką socyalną, jak marzył Ludwik Blanc. **Sejm jeszcze nic nie dał ludowi, żadnej reformy — ten Sejm nie będzie teraz wzywać policyi do gnębienia chłopa i robotnika.**

Wniosek ks. Lutosławskiego jest nie do przyjęcia. Ta droga represyi terorystycznej, sprawowanej przez obszarników i kapitalistów, żandarmów i milicyę, klechów krwiożerczych, jest niedopuszczalna.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, wniosek ks. L. odesłano do Komisyi Administracyjnej.

Następnie Sejm przyjął sprawozdanie Komisyi Odbudowy kraju o wniosku pos. Kurczaka i tow.

w sprawie przyjścia z natychmiastową pomocą przy odbudowie zniszczonych zagród nad Rawką.

Dalej przyjęto wniosek pos. dra Rząda i tow.

w sprawie powołania do życia Komisyi współdzielczej

i wnioski Komisyi aprowizacyjnej o wniosku **pos. Czapińskiego** i tow.

w sprawie dostarczania środków żywności dla powiatu wadowickiego i żywieckiego.

Inne sprawy marszałek usunął z porządku dziennego i odczytano wniosek nagły Ministra Skarbu w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Ministra Skarbu **do zaciągnięcia zagranicą pożyczki w wysokości 5 miliardów franków.**

Wniosek ten uchwalono, poczem zabrał **głos śląski poseł tow. Dr. Ryszard Kunicki,** który uzasadniał swój wniosek w sprawie połączenia Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza z Polską.

Wniosek, wśród oklasków, uchwalono. Następne, 18 posiedzenie we środę dn. 26 bm.

WNIOSKI I INTERPELACYE POSŁÓW PPSD

Interpelacya posła **Klemensiewicza** i tow. w sprawie utrudnienia korespondencyi z żołnierzami, walczącymi na froncie.

Interpelacya posłów **Pużaka, Arciszewskiego, Gęborka** i towarzyszy w sprawie krwawych zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem, które miały miejsce dnia 12 marca b. r. w Dąbrowie.

Interpelacya posła **dra Zygmunta Marka** i tow. w sprawie bezprawnego aresztowania nauczyciela ludowego z Libuszy, Mikołaja Jędrusiaka, oraz zawieszenia ustaw zasadniczych w pow. gorlickim.

Wniosek nagły posłów **dra Zygmunta Marka i Zygmunta Żuławskiego** i tow. w sprawie wypłacania wsparć dla bezrobotnych w b. zaborze austryackim.

Wniosek posła **Smulikowskiego i Chudego,** tudzież tow. w sprawie rejestracyi tajnych szkół i kompletów w danym zaborze rosyjskim i uznania prawa publiczności tychże szkół „pro praeterite" i policzenia lat pracy nauczycielom.

Wniosek nagły posła **dra Zygmunta Marka** i tow. w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia pretensyi, objętych III nowelą do Kodeksu cywilnego w dawnym zaborze austr.

Ziemię chłopom!

Wszędzie się teraz medytuje, jak to prędko Sejm ziemię dla chłopów uchwali, każdy bezrolny czy małorolny z niecierpliwością nasłuchuje, czy niema wiadomości z Warszawy: „Sejm uchwalił wywłaszczyć obszarników, a wywłaszczoną ziemię dać chłopom małorolnym i bezrolnym". Zanim zaś ona wesoła wiadomość do nas przyjdzie, pomówmy jeszcze trochę o onej ziemi.

Otóż w Sejmie, a głównie w komisyi do spraw rolnych radzą, żeby dziedzicom za oną zabraną im ziemię zapłacić. Jużci w tej komisyi tych chłopów, co są biedni, reprezentuje tow. Barlicki nasz poseł, zaś chłopów zamożniejszych reprezentują chłopi, którzy jako że grosz mają, koniecznie chcą dziedzicom za ziemię płacić.

Jużci całe chłopstwo, nie wyłączając służby folwarcznej, nie powinno się na odszkodowanie dziedzicom godzić, jeno ziemia do rąk chłopskich powinna przejść darmo. Sposób wykupu jest zły, bo choć dziś wieś zasobna w grosz, to jednak przeważnie pieniądze posiadają gospodarze zamożniejsi, więc ci tylko mieliby za co dokupić ziemi, ale za co kupi małorolny albo bezrolny — parobek dworski, czy fornal, tem bardziej, że cena ziemi z dnia na dzień podnosi się. To znów nam powiedzą, że od tego jest bank włościański, który powinien ziemię nabyć i chłopom niezamożnym w długoletnią spłatę oddać. Ten sposób również dla bezrolnych i małorolnych zły, bo nietylko robi z chłopa dłużnika na całe lata, ale utrudnia mu wyżycie na onej nabytej ziemi przez to, że wtedy chłop oprócz raty dla banku musi myśleć o pieniądzach na zapłacenie podatków, a trzeba przecie trochę grosza i w gospodarstwo włożyć. Więc niby masz ziemię, ale masz i długi, a nie daj Boże choroby w domu, to i do licytacyi niedaleko. Wkońcu nacharujesz się kilka lat i na dziady pójdziesz. Prawda, że nam powiedzą: będą mieli chłopi kasy wzajemnej pomocy itd. Wszystko to nie uratowałoby chłopa biedniejszego od ciągłych długów, a przez to gospodarka jego pomału zmarniałaby.

Bezrolni i małorolni muszą dostać ziemi w ten sposób, aby mogli możliwie bez zaciągania długów gospodarkę rozpocząć i prowadzić.

Krótko mówiąc, sposób wykupywania ziemi przez chłopów bezrolnych i małorolnych od dziedziców, czy od rządu polskiego, wprost czy przez pośrednictwo banku włościańskiego, nawet spłatą na długie lata, jest zły i trzeba go koniecznie porzucić. Zastanówmy się nad drugim projektem wywłaszczenia dziedziców przez Sejm polski i rozparcelowania wolnej ziemi pośród bezrolnych i małorolnych, na prywatną osobistą własność, drogą nadania. Projekt niby niezły, bo ziemię dostaniesz i płacić za nią nikomu nie rzeba, płaci się tylko, jak zwykle, podatek na rzecz państwa. Ale tu trzeba się zastanowić nad kilkoma rzeczami. Przedewszystkiem każdy z nas włościan, będąc właścicielem mniejszego czy większego kawałka ziemi, na starość dzieli ją pomiędzy dorastające dzieci. W ten sposób, choćbyśmy dziś wszystkich bezrolnych i małorolnych obsadzili ziemią, to za kilkadziesiąt, powiedzmy za trzydzieści lat, ziemia ta, przechodząc drogą spadku, rozpadłaby się na mniejsze działki do tego stopnia, że chłop z rodziną wyżyćby na niej nie mógł.

Ziemi mniej więcej do rozdania jest w Królestwie Polskiem 5,837.000 morgów, a chłopów takich, co mają mniej niż 10 morgów, jest w Królestwie mniej więcej 600.000 rodzin. Zupełnie bez roli jest w przybliżeniu 211.000 rodzin. Chcąc im wszystkim nadać ziemi do ilości 10 morgów na rodzinę, to trzeba im dodać 5,149.000 morgów ziemi. Pozostałaby nadwyżka tylko 688.000 morgów. Pozatem do rozporządzenia ziemi już nie będzie. Jak więc postąpić, żeby się ziemia nie rozpadała? Z czego w przyszłości dodawać, kiedy nie będzie nic już do wywłaszczenia? Prawda, że są ustawy czyli prawa, według których nie wolno ziemi drogą spadku dzielić na bardzo małe działki. Ale wtedy jeden krewniak drugiego musi spłacać. Dobre to jest, jak się ma czem spłacać, a jak niema? Jużci wtedy po sądach się prawują i jeden drugiego z ziemi wyrzuca, albo jeden drugiego koniecznie chcąc spłacić, ciągnie z gospodarki ostatni grosz i doprowadza stan majątku swego do ruiny. I znów długi zaciąga na spłatę w kasach i bankach, a nie mając z czego oddać, marnieje. Jeszcze jedna zła strona prywatnej własności rolnej, to jest możność czyli prawo sprzedaży i kupna.

Ponieważ ziemia jest moja, a ponieważ dzieląc ją po ojcu na działki za małe, aby się utrzymać na nich; albo ponieważ w dzieleniu nie możemy przyjść do zgody, więc najlepiej sprzedamy i dopiero pieniądzmi się podzielimy. Tak mówi niejeden. Co z tego wynika? Oto wynika to, że ziemię sprzedaną będą nabywać, co prawda za pieniądze, bogatsi chłopi albo koloniści i znów nadejdzie czas, gdzie powstanie wielka własność rolna i gdzie synowie chłopa, któremu dziś ziemia będzie nadana, pójdą do onego bogacza za parobków, pójdą pracować na dawnej ojcowskiej ziemi, którą bogaczowi będą musieli sprzedać. Czyż więc po to dziś się z ziemi wywłaszczać będzie dziedziców, czyż po to dziś nadawać będzie ziemię, aby w przyszłości na nowo stary porządek zapanował, to jest, że jeden będzie się bogacił kosztem ciężkiej pracy drugiego? Niechaj więc chłopi dobrze zastanawiają się, jak trzeba zrobić, aby było najlepiej.

Bezrolni i małorolni! czuwajcie!

Zbliża się chwila, kiedy w Sejmie Ustawodawczym będzie nareszcie rozważana reforma rolna, czyli zastanawiać się posłowie będą nad tem, jak poprawić stosunki rolne, aby ludziom lepiej było.

Obecnie jest źle, bardzo nawet źle. Z górą 7 milionów morgów ziemi (prawie 30 powiatów) należy do 7 tysięcy rodzin szlacheckich, a pół miliona rodzin chłopskich zupełnie jest ziemi pozbawionych. Nadto daleko więcej jeszcze znajdzie się rodzin chłopskich małorolnych, tj. posiadających tak mało ziemi, że choćbyś sobie człowiecze ręce po łokieć urobił, nie wyrobisz na tym spłachciu tyle, zebyś miał z czego wyżyć. A więc wędruj w świat, szukaj zarobków wśród swoich, a najczęściej wśród cudzych.

Otóż te warunki stanowczo muszą uledz poprawie. Sejm to rozumie i już do rzeczy przystąpił. Chodzi tylko o to, czy poprawiając stosunki rolne, Sejm zechce się kierować interesem bezrolnych i małorolnych? Co do tego można mieć bardzo poważne wątpliwości.

Bo kto właściwie stanowi w tym Sejmie większość? Chłopi, którzy mają po kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt morgów gruntu, panowie i ich sługusy w rodzaju narodowych demokratów, czy też narodowego związku robotn'czego i księża, którzy zawsze z panami i bogatszymi trzymają. Tym wszystkim przeciwstawiają się socyaliści, członkowie Polskiej Partyi Socyalistycznej, którym jedynie naprawdę chodzi o wydziedziczonych. Ale socyaliści w porównaniu są bardzo nieliczni i, jeżeli przyjdzie do głosowania, to zawsze przegłosowani będą.

Tak tedy widzicie, czytelnicy, że małorolni i bezrolni łatwo mogą być przy reformie rolnej pominięci. I na to już się właściwie zaniosło.

Oto na ostatniem posiedzeniu **komisyi rolnej,** wyłonionej przez Sejm właśnie do naprawy stosunków rolnych, omawiano, co zrobić z gruntami skarbowymi. Do tych gruntów skarbowych mają również należeć t. zw. majoraty, czyli dobra donacyjne, które kiedyś rząd carski nadał swoim urzędnikom z ziemi, należących do skarbu państwowego, a nadal im za to, że ze szczególną zaciekłością naród polski gnębili. Tych majoratów w całem byłem Królestwie Polskiem jest około 302, a razem obejmują około 900.000 morgów ziemi ornej i lasów.

Ziemie te właściwie powinny nazawsze pozostać własnością całego narodu, a więc państwa i powinny być na bardzo dogodnych warunkach bezrolnym i małorolnym przez rząd polski na długie lata (choćby nawet na 99 lat) wydzierżawione.

I co powiecie?

Komisya rolna, wbrew oczywiście socyali-

stom, orzekła, że ziemie te powinny być rozsprzedane. Pytam was teraz czytelnicy, któż te ziemie kupić będzie mógł z pośród chłopów? Ano, taki co pieniądze ma, co nazgrabywał podczas wojny marek, że sobie niemi poduchy wypchał i teraz patrzy jeno, gdzieby tu taniej kawał ziemi dokupić. Dokupić — powiadam — bo już i dawniej miał kilkanaście, albo nawet i kilkadziesiąt morgów, ale tego wszystkiego mu mało.

A ty bezrolny i małorolny, za co masz niby tę ziemię kupować? za własną nędzę, za te wszy, które ciebie i dzieci twoje jedzą?

Oczywiście byli i tacy na komisyi panowie, którzy powiadali, że nabywać te ziemie majoratowe mają prawo przedewszystkiem bezrolni i małorolni. Ale my, socyaliści, mówiliśmy im, że mówią to tylko dla łgarstwa, aby ludzi tumanić — boć przecie wiadomo, że nędzarz małorolny lub bezrolny z tego prawa nie skorzysta, bo nie będzie miał pieniędzy. Ci panowie mieli pewno t akich bezrolnych na myśli, co to synowie bogatych gospodarzy, wzięli duże spłaty za zrzeczenie się ojcowizny i teraz czekają tylko, gdzie ziemię kupić.

Więc jeżeli tym panom z komisyi idzie o prawdziwych bezrolnych i małorolnych, to niechże, oprócz prawa, dadzą tym biedakom środki na zakup ziemi.

Ale oni mówią: pieniędzy pożyczy bank.

Widzicie ich, tych dobrodziejów — bank pożyczy, a bank to niby darmo pożyczy? Bank sobie musi doliczyć procent — i ty, bezrolny, będziesz lata całe na tym niby własnym spłachciu ziemi, jak ten wół orał, aby pożyczki i procenty spłacać; będziesz orał, jak chłop pańszczyźniany. A jeśli w terminie raty nie spłacisz, to cię wyrzucą jak psa, na twoje miejsce posadzą takiego, co ma pieniądze.

Tak ma wyglądać poprawa stosunków rolnych, do których większość sejmowa zmierza. Chcą was, bezrolni i małorolni nędzarze, pominąć, wykiwować, i to nietylko panowie, ale i zamożniejsi chłopi.

Wiedzcie to jednak sobie, że jeśli się zorganizujecie w całym kraju, jak się należy i jeśli mocno, a wyraźnie dopomnicie się o swoje prawo do ziemi, to choć socyaliści są w mniejszości w Sejmie ustawodawczym, Sejm nie ośmieli się przeciwko nim uchwalić reformy rolnej. A socyaliści — rzecz oczywista — przedewszystkiem walczyć będą o wasze prawo do ziemi, niezależnie od tego, czy to się podoba, czy nie podoba panom i chłopom bogatszym.

Tak tedy, nie traćcie ani dnia ani godziny. Organizujcie się! Urządzajcie wiece i zgromadzenia, domagajcie się unarodowienia ziemi, żebyście wy z niej mogli korzystać i ślijcie wciąż listy, depesze i delegatów do Sejmu, żeby w myśl waszych interesów sprawę rolną rozstrzygnął. My, socyaliści, oparci na was, w Sejmie sprawy dopatrzymy. A tak zwyciężymy, bo musimy zwyciężyć! **Grzela.**

Żądania minimalne robotników rolnych

uchwalone w Warszawie na Zjeździe służby folwarcznej w dniu 16 i 17 marca 1919.

1) Pensya dla fornali, pastuchów, stróży i parobków 600 mk. (1.200 kor.) rocznie.

2) Ordynarya: 16 cetnarów metrycznych zboża rocznie, w tem minimum 2 cetn. pszenicy, 11 żyta, 2 jęczmienia, 1 grochu (ostateczny rozdział ordynaryi na poszczególne gatunki zboża pozostawia się do decyzyi powiatowych Związków zawodowych. Mielenie zboża na koszt dworu, odwożenie do młyna i przywożenie z powrotem). Z plew korzysta służba na równi z dworem. Słomy dla inwentarza w miarę potrzeby.

3) Kartofle: ordynaryusz ma otrzymać albo 60 korcy czystych kartofli, albo 250 prętów gnojnej ziemi pod kartofle sadzone najpóźniej do 8 maja i 50 prętów pod kartofle wczesne.

4) Ziemi pod ogród 50 prętów (rozdział na gatunki ogrodowizny pozostawiony powiatowym Związkom zawodowym).

5) Mieszkanie ordynaryusza powinno się składać z kuchni i izby i powinno być odnawiane 3 razy do roku kosztem właściciela. Do mieszkania winny należeć komórki i chlewik, oraz piwnica na kartofle. Gdzie nie ma piwnic, to takowe mają być wybudowane do 1-go lipca 1921 r.

Uwaga. Majątki, nie posiadające odpowiedniej ilości mieszkań, winny wybudować drewniane do 1 lipca 1920 r., murowane do 1 lipca 1921 r. Drewniane podłogi w izbach winny być położone do 1 lipca 1920 r., murowane do 1 lipca 1921 r.

6) Dzień roboczy: czas pracy dziennej poza obrządkiem inwentarza i przerwą na śniadanie, obiad i podwieczorek, winien być rozłożony w sposób następujący: w miesiącach styczniu i grudniu po 6 godzin dziennie, w lutym i listopadzie 7 godzin, w marcu i październiku 8 godz., w kwietniu i wrześniu 9½ godzin, w maju i czerwcu 10 godzin. w lipcu i sierpniu 11 godzin. Przy tym podziale czasu pracy wypadnie przeciętnie na każdego pracownika 8½ godzin pracy dziennej w roku. Wynagrodzenie za godziny pofajerantowe ma być oznaczone przez Związki powiatowe.

7) Wypowiedzenie kontraktu najmu obowiązuje 3-miesięczne (wypowiedzenie w Nowy Rok, odejście ze służby 1 kwietnia). W ciągu roku wypowiadać wolno tylko w nadzwyczajnych wypadkach i to za zgodą miejscowego Związku zawodowego. Do 1 kwietnia 1920 r. nie wolno nikogo usuwać ze służby.

8) Ordynaryusz otrzymuje 12 dni w roku płatnego urlopu (rozkład dni urlopowych zależnie od umowy). Ordynaryusze dostają raz w tygodniu wspólne furmanki do najbliższego miasta, delegaci w miarę potrzeb organizacyjnych.

9) Posyłka zostaje zupełnie zniesiona.

10) Inwentarz: Ordynaryuszowi przysługuje prawo utrzymywania dwóch krów kosztem dworu, latem utrzymanie krów na równi z dworskiemi, zimą tak samo z wyjątkiem pasz treściwych.

11) Opał i światło. Cztery sążnie kubiczne suchego drzewa szczapowego, albo 2 sążnie drzewa i równoważnik w innym materyale opałowym. Cztery litry nafty kwartalnie, lub oświetlenie elektryczne.

12) Bezpłatna pomoc lekarska i hygieniczna na koszt dworu, lekarstwa w dostatecznej ilości i szpital.

13) Bezpłatna szkoła i ochronka dla dzieci.

14) Do czasu ustawowego zabezpieczenia robotników rolnych, należy się ordynaryuszom niezdolnym do pracy skutkiem starości lub kalectwa oraz wdowom (po ord.) i rezerwistkom połowa tej pensyi i wynagrodzenia w naturze, jakie otrzymuje ordynaryusz.

15) Stróże otrzymują wynagrodzenie na równi z ordynaryuszami, ponadto kożuch, ciepłe buty i ciepłą czapkę (najpóźniej od 1 października). Stróż obowiązany jest wykonywać czynności wyłącznie zawodowe.

16) Dwór obowiązany jest wybudować dla swoich robotników łaźnię i utrzymywać ją własnym kosztem.

17) Żon ordynaryuszów nie wolno zmuszać do pracy.

18) Wszyscy komornicy przechodzą na stanowisko ordynaryuszy.

19) Warunki najmu: młodzież w wieku 16—17 lat pobiera dziennie przez sześć miesięcy zimowych 4 mk. (8 kor.), przez 6 miesięcy letnich 6 mk. (12 kor.); do kategoryi tej zaliczone są wszystkie kobiety pracujące jako najemnice dzienne (również dójki). Robotnicy starsi ponad lat 18 pobierają przez 6 zimowych miesięcy 6 m. (12 kor.) dziennie, przez 6 letnich miesięcy 10 m. (20 kor.). Norma ta, jako minimalna obejmuje także „bandosów". Wolnym najemnikom przysługuje prawo kupna we dworze zboża chlebowego po cenach rządowych w ilości według normy żywnościowej wiejskiej.

20) Odszkodowanie wojenne: dla ordynaryuszy 500 mk. (600 kor.), dla posyłki i wyrobników 100 mk. (200 kor.).

21) Dla praktykantów folwarcznych w nauce żąda się: pensyi conajmniej 50 mk. (100 kor.) miesięcznie, mieszkania, pralni i życia pierwszego stołu.

22) Uznanie Związku zawodowego robotników rolnych jako wyłącznego ich przedstawicielstwa. Przyjmowanie i wydalanie robotników, wszelkie umowy i spory rozstrzygane być muszą za pośrednictwem Związku.

23) Wynagrodzenie rzemieślników folwarcznych musi być wyższe niż fornali. Ostateczne normy wynagrodzenia rzemieślników określi Związek w porozumieniu z rzemieślnikami w czasie najbliższym.

Żądania powyższe wystawione zostały jako minimalne, to znaczy, że Zjazd domaga się, aby robotnicy rolni nigdzie nie pobierali wynagrodzenia niższego od podanych tutaj warunków. Gdzie robotnicy zdobyli już lepsze warunki bytu, tam nie mogą być one zmniejszone. Również poszczególne Związki mogą w przyszłości najbliższej walczyć i osiągać korzystniejsze warunki bytu.

Uwaga: Zjazd uchwalił również, aby dwory wypłaciły natychmiast zaległą ordynaryę i pensyę.

Wyszła z druku nader ważna broszura

KOŚCIÓŁ DEMOKRATYCZNY

przez ks. Andrzeja Huszną

Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 30 h. — 100 egzempl. 80 kor. Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez Administracyę „Prawa Ludu".

Organizujcie wieś!

Wezwanie to nie nowe. Prześladowani przez starostów, ścigani żandarmami, wyklinani przez księży, pomimo pomstowań dworów i dworskich naganiaczy, szliśmy na wieś z siejbą prawdy, głosząc socyalizm.

Dziś po tułaczce wojennej powrócili do wsi ludzie dojrzali do stworzenia tej siły, jaką jest organizacya. W kopalniach, fabrykach i warstatach nie kto inny jak tylko bracia i synowie nasi — chłopi stworzyli organizacyę, zdobyli dla siebie lepszą płacę, krótszy dzień roboczy, a dla całego ludu pracującego prawa obywatelskie! Na wsi do tej pory nie można było zrobić tak samo, ale teraz bardzo łatwo jeno chcieć, a niema takiej siły, któraby nam mogła stanąć na drodze w naszym pochodzie do lepszej doli. Tak samo na wsi musi powstać organizacya socyalistyczna, czy to się panom czy komu tam podoba, czy też nie. O lepszy byt na wsi tak samo ustawicznie potrzeba walczyć, bo inaczej z biedy byśmy nie wygramolili się nigdy.

Już bardzo wiele gmin zaprowadziło u siebie organizacyę socyalistyczną — czas, by to wszędzie zrobiono!

Wkładka do organizacyi wynosi 5 K rocznie. Należy odbyć zgromadzenie i wybrać **komitet**, złożony z przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Skarbnik odbiera od obywateli i obywatelek, którzy zgłoszą się na członków, po 5 K, a sekretarz zapisze każdą osobę, która zapłaci 5 K. — Spis członków należy przepisać, aby jeden został we wsi w komitecie, a drugi należy przynieść do **powiatowego sekretaryatu**. W powiatowym sekretaryacie składa się za każdego członka po 3 K, na co otrzymacie kwit i tyle legitymacyi, ilu członków zgłosicie.

Jak wybierać Rady chłopsko-robotnicze, jak zakładać stowarzyszenia spożywcze i wogóle wszelkich rad udzielać będzie sekretaryat powiatowy.

Adresy sekretaryatów powiatowych ogłaszać się będzie w „Prawie Ludu".

Obecnie ogłaszamy sekretaryaty:

1) Dla powiatów krakowskiego i lisieckiego w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. schodami na prawo. Zgłaszać się można we wtorki i piątki od godz. 12—1 w południe.

2) Dla podgórskiego i skawińskiego powiatu w Podgórzu zgłaszać się można w Kasie chorych ul. Kalwaryjska 18 u tow. Mazura lub Jelonka w godzinach przedpołudniowych.

3) Dla wielickiego i dobczyckiego powiatu w Wieliczce w Domu Robotniczym przy ul. Zielonej. Zgłaszać się można w poniedziałki i czwartki od godz. 10—1 w południe.

Radykalna reforma rolna w Czechach.

Masy bezrolne i małorolne cierpliwie czekają na uchwalenie przez Sejm warszawski reformy rolnej. Tymczasem większość księżo-pańska stara się tę doniosłą reformę odwlec, oświadczając, że reformy nie można przeprowadzić przed wejściem do sejmu posłów z Poznańskiego. — Wyborów jednakowoż w Poznańskiem nie rozpisuje się i w ten sposób odwleka się reformy, niewiadomo dokąd. Komisyi przewodniczy pos. Witos, który znosi spokojnie te niecne praktyki parobków szlacheckich.

Przypatrzmy się teraz, jak sprawa ta przedstawia się u naszych sąsiadów. Otóż z **Pragi** donoszą, iż **komisya reformy rolnej w ciągu ośmiu dni ma wypracować projekt ustawy o reformie rolnej.** Uchwalono nadto uwzględnić żądania małorolnych i przydzielić im większą część wielkiej własności. Reszta wielkiej własności oddaną będzie pod zarząd władzy państwowej. **Wywłaszczeniu ulegnie cała wielka własność od 60 hektarów w górę.** Wielka własność znajdująca się w posiadaniu **korony** zabraną będzie **bez odszkodowania.** Uchwalono następnie obszary pod Pragą użyć jako **parcele budowlane, celem zapobieżenia brakowi mieszkań.**

Stało się to na skutek energicznych żądań czeskiej partyi socyalistycznej.

Jak długo jeszcze będziemy w Polsce czekali na taką reformę rolną?!

Celem wywarcia nacisku na sejm **powinny wszystkie wiejskie rady gminne i rady chłopskie natychmiast przesłać do sejmu na ręce naszych posłów petycyę z żądaniem bezzwłocznej reformy rolnej!**

Urządzić w tej sprawie zgromadzenie w niedzielę dnia 30 bm. w każdej gminie i petycyę podpisać.

ZJAZD RADNYCH GMINNYCH P. P. S. D.

W niedzielę odbył się w Krakowie Zjazd radnych gminnych P. P. S. D. Zjechało z górą 200 radnych miast, miasteczek i wsi od pow. chrzanowskiego począwszy a skończywszy na Przemyślu i Sanoku. Zjazd ten wykazał, że partya nasza w zaniedbanej dotąd dziedzinie gospodarki gminnej poczyniła ogromne postępy i że stanie się pierwszorzędnym czynnikiem w razie wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych.

Obrady przedpołudniowe zajęła niecierpiąca żadnej zwłoki sprawa

sprawa reformy wyborczej do rad gminnych.

Debata wykazała, że obecna organizacya gminy, będąca zabytkiem czasów pańszczyźnianych dłużej ostać się nie może.

W polskiej republice ludowej nie można dłużej znosić podziału gminy politycznej na szlachecki obszar dworski i chłopską gminę. Sprawa ta ma nie tylko ogromne znaczenie polityczne, ale także nader doniosłe skutki finansowe. Albowiem

obszar dworski nie płaci podatków gminnych!

Gmina wiejska staje dziś przed ogromem zadań społecznych, którym z braku funduszów nie może podołać. Dlatego też obszar dworski musi być wcielony do gminy i musi ponosić te same ciężary, co chłopska gmina. Rzecz ciekawa, że piastowcy zupełnie o tej ważnej sprawie zapomnieli i wogóle sprawę reformy gminnej dotąd zupełnie lekceważyli, a na wprowadzenie IV koła wyborczego zgodzili się jedynie **pod naciskiem socyalistów.**

System IV kół wyborczych, będący tymczasowym załatwieniem reformy gminnej na czas przejściowy, musi dziś ustąpić

pięcioprzymiotnikowemu prawu wyborczemu,

które wprowadzono już w byłem Królestwie polskiem i Poznańskiem. Bezprawiom rządów wójtów austryackich musi się położyć wreszcie kres, jeżeli nie chce się dopuścić do zupełnej anarchii gminnej na wsiach. Włościanie bowiem, wróciwszy z wojny, chcą usunąć znienawidzonych wójtów-łapowników, lecz natrafiają w tem na opór starostów.

Należy przeprowadzić reformę wyborczą do rad gminnych i przeprowadzić nowe wybory we wszystkich gminach. Sprawa ta nie cierpi zwłoki. Dlatego też Sejm powinien natychmiast przystąpić do obrad nad tą doniosłą sprawą, zamiast tracić czas na pytlowanie nad księżym wnioskiem w sprawie zwalczania ruchu robotniczego, nazywanego wstydliwie „bolszewizmem".

Towarzysze nasi w radach gminnych stoją wobec ogromnych zadań społecznych. Z nor klik paskarzy i dorobkiewiczów kosztem dobra ogółu chcą zrobić z gminy siedlisko opieki społecznej nad starcem, ubogim i dzieckiem.

Słusznie jednak towarzysze radni podnieśli, że

gmina nie ma dziś potrzebnych funduszów

nawet na wydatki codzienne. Tembardziej zatem konieczną jest reforma gminna, ktoraby nadaniem szerokim warstwom ludowym prawa wyborczego wyposażyła gminę w potrzebne fundusze.

Trzeba zerwać z austryackim systemem dodatków do podatków. Gmina musi mieć prawo do nakładania niektórych podatków np. mieszkaniowego, od wzrostu wartości i t. d.

Gmina wiejska zyska silną podstawę finansową przez wcielenie obszaru dworskiego szczególnie tam, gdzie na obszarze dworskim leży fabryka. Skandalem bowiem jest, że leżący na obszarze dworskim

browar okocimski nie płaci ani halerza podatku gminnego!

Gdyby gmina Okocim mogła nałożyć podatek na milionowe przedsiębiorstwo Goetza, który nawiasem mówiąc zatrudnia na najlepszych posadach samych Niemców i Czechów, toby mogła wybudować sobie szpital, dom ludowy i t. d., jak to dzieje się w Czechach lub Niemczech.

Podczas świąt wielkanocnych zbiera się w Krakowie kongres zjednoczonej partyi P. P. S. D. i P. P. S. Zadaniem nowych władz zjednoczonej partyi będzie wytknięcie akcyi gminnej nowych dróg przez założenie specyalnego pisma, poświęconego sprawom gminnym i stworzenie osobnego sekretaryatu dla spraw gminnych.

Wzywamy nasze komitety partyjne, by w swych sprawozdaniach na kongres poświęciły osobne miejsce działalności radnych socyalistycznych.

Dyktatatura proletaryatu na Węgrzech.

Czerwona fala ruchu socyalistycznego po zmyciu tronów cesarzy i królów szerokiem korytem płynie dalej, nie wstrzymana połowicznemi reformami. Po przewrotach społecznych i politycznych w Rosyi i w Niemczech przyszła kolej na Węgry. Wybuch przyspieszyło żądanie misyi koalicyjnej, od Węgier wycofania do d. kwietnia wojsk węgierskich z nowej linii granicznej, oznaczającej dla Węgier całkowitą **utratę Siedmiogrodu.** Na żądanie to odpowiedział radykalny rząd hr. Karoly'ego dymisyą i oddaniem władzy w ręce proletaryatu węgierskiego.

Mianowicie Węgierska partya socyalistyczna i rewolucyjna rada rządowa ogłasza w „Nepszawie" odezwę pod tytułem: „Do wszystkich". Odezwa ta zawiadamia proletaryat węgierski, że z dniem dzisiejszym **cała władza przechodzi w ręce rewolucyjnej Rady Rządowej.** Jest to jedyne wyjście, aby ostrzedz kraj przed katastrofą i aby **stworzyć socyalizm i komunizm.** Podstawowym warunkiem dyktatury proletaryatu jest jedność wśród niego. Dlatego **przyszło do złączenia się socyalnych demokratów z komunistami.** Obowiązkiem rewolucyjnej rady rządowej jest **zainicyować działanie rad robotników, włościan i żołnierzy. Dyktatura tych rad obejmuje ustawodawstwo, egzekutywę i władzę sądową.**

WĘGRY UKONSTYTUUJĄ SIĘ JAKO REPUBLIKA RAD.

Rewolucyjna rada rządowa rozpocznie natychmiast cały szereg wielkich prac, aby przygotować i urzeczywistnić socyalizacyę i komunizm. Postanawia **uspołecznienie wielkiej własności, górnictwa, banków, przedsiębiorstw komunikacyjnych. Reforma rolna nie będzie przeprowadzoną w drodze podziału ziemi,** gdyż to stwarza tylko kadłubową własność gruntową, lecz dokonaną będzie w drodze społecznych towarzystw produkcyjnych. Odezwa zapowiada **bezwzględne tępienie tych, którzy podbijają ceny i uprawiają lichwę żywnościową i t. p.** Odezwa domaga się żelaznej karności u wszystkich. Zapowiada karę **śmierci na bandytów i kontrrewolucyonistów.** Przystąpi się

DO ZORGANIZOWANIA POTĘŻNEJ ARMII PROLETARYATU,

która bronić będzie dyktatury proletaryatu przeciw węgierskim kapitalistom, węgierskiej wielkiej własności, przeciw rumuńskim bojarom i czeskiej burżuazyi. **Rada obwieszcza swoją pełną duchową solidarność ze rządem sowietów rosyjskich i**

OFIAROWUJE PROLETARYATOWI ROSYJSKIEMU ZWIĄZEK BRONI.

Przesyła pozdrowienia robotnikom angielskim, francuskim, włoskim, amerykańskim. — Wzywa ich, aby ani na chwilę nie ścierpieli rządów imperyalistycznych przeciw węgierskiej republice rad. **Wzywa robotników i chłopów Czech, Rumunii, Serbii i Chorwacyi do zbrojnego związku przeciw bojarom, wielkim właścicielom i dynastyom, wzywa robotników niemieckiej Austryi i Niemiec, aby poszli za przykładem robotników węgierskich, którzy**

NA ZAWSZE ZERWALI Z PARYŻEM I POŁĄCZYLI SIĘ Z MOSKWĄ,

aby ukonstytuowali Rzeczpospolitą rad i z bronią w ręku postawili czoło pochodowi imperyalizmu. Odezwa wzywa każdego robotnika i chłopa, aby pracowali i produkowali lub wstępowali do armii proletaryackiej, aby znojem czy też krwią przyczynili się do tryumfu idei.

Księża i żandarmi szaleją!

Niesłychane nadużycia w pow. wadowickim i żywieckim. — Głód w żywieczczyźnie. — Jak księża wygładzają ludzi pracy? — Za agitacyę socyalistyczną kryminał. — Zbrodnie żywieckie i wadowickie w Sejmie.

Po wyborach w okręgu żywiecko-wadowickim, które dały jak wiadomo zwycięstwo socyalistom, rozpoczęła się zemsta wszelkich żywiołów wstecznych, w pierwszym rzędzie żandarmów i księży.

To co się dzieje obecnie w żywieczczyźnie i wadowickim przypomina, a nawet przewyższa najgorszy czas austryackiej reakcyi! Na każdym kroku bezprawne aresztowania, szykany najgorszego rodzaju, klątwy po kościołach i pozbawianie uczciwych ludzi kawałka chleba, za to, że ośmielili się iść razem z socyalistami.

Aresztowań jest tak wiele, że posłowie socyalistyczni nie mogą poprostu sobie dać rady z wydobywaniem ludzi z kryminałów.

Oto przykłady: Tow. Miodoński, w Żywcu, został aresztowany przed kilkoma tygodniami na podstawie jakiejś idyotycznej denuncyacyi i przez dłuższy czas nie było poprostu siły, żeby go wydobyć z kryminałów w Żywcu, Wadowicach i

Skarbu i Wojska Wojska i Skarbu

potrzebuje dziś Ojczyzna dla utrwalenia swego zagrożonego bytu!

Jedynie

Polska Pożyczka Państwowa

uratuje nas od klęsk i niebezpieczeństwa!

Nie do ofiarności więc, do poczucia obowiązków każdego Polaka zwraca się państwo polskie, żądając zapisów **na pożyczkę.**

Krakowie. Wielokrotnie interweniowali w najrozmaitszych instancyach ttow. posłowie Czapiński, Durczak i Bobrowski. Nie pomagało nic, jakkolwiek sprawy sądowej nie wytoczono i całe oskarżenie niewiadomo na czem się opierało. Dopiero po ponownych wielu żmudnych interwencyach udało się starego towarzysza, powszechnie szanowanego kupca w Żywcu wydobyć z czeluści kryminałów wolnej Polski!

Takich spraw są w toku dziesiątki! Oto np. z Palczy w Wadowickiem donoszą, że aresztowano tam rzekomo za dezercyę z austryackiego wojska przed rokiem (!!) Franciszka Dzidka, który obecnie siedzi w wadowickim kryminale! Naturalnie rzeczywistą przyczyną aresztowania nie była żadna dezercya, lecz udział w agitacyi socyalistycznej.

Gdzie żyjemy? W wolnej Polsce czy w policyjno-junkierskich Prusiech, które zresztą jak wiadomo zbankrutowały.

Ileż to rozgoryczenia gromadzi się w ludzie na skutek tych szykan, aresztowań itd. A bogobojny ksiądz Lutosławski występuje w sejmie z gwałtownymi wnioskami o represye i szubienice! Ładne stosunki nastaną wkrótce, jeśli sprawcy dalej pójdą tym torem!

Ksiądz Lutosławski nazywa każdy strejk, każde poruszenie znękanego ludu „bolszewizmem!" Ale co dziś nie nazywają obszarnicy, księża i żandarmi „bolszewizmem"!

W wadowickiem a zwłaszcza żywieckiem tymczasem głód! Ludzie poprostu z głodu umierają w żywieczczyźnie! Posłowie nasi robią co mogą. Interweniowali u ministra Minkiewicza i p. Kucharskiego w Komisyi rządzącej, spowodowali większy przydział dla żywieckiego, zanieśli interpelacyę w sprawie głodu w żywieckiem a ostatnio tow. poseł Czapiński wraz z ob. Putkiem wnieśli nagły wniosek w sprawie głodującej ludności w żywieczczyźnie. Sprawa przyjdzie wkrótce pod obrady całego Sejmu, i wówczas nasi posłowie poruszą całe to piekło nadużyć, jakie się dzieją w tych nieszczęsnych powiatach!

A wśród najgorliwszych wrogów ludu nie brak i księży. Wystarczy wymienić np. skandaliczny fakt z tow. Gracyaszową w Wadowicach, którą ks. Pytel na śmierć próbuje skazać, odbierając jej zarobek przez odmawianie chrztu dzieciom wszystkich tych, którzy mieli do czynienia z akuszerką tow. Gracyaszową.

Ładny sługa Boży!

Czy już niema naprawdę żadnego sposobu na ten rozbój?? Tow. K. Czapiński wniósł interpelacyę, w sprawie nadużyć księży. Wkrótce przebierze się miara!

Ksiądz Batko i ksiądz Prochownik w Wadowicach postanowili widocznie przekonać się, jak daleko sięga cierpliwość ludzka, bo chyba inaczej nie można sobie wytłómaczyć ich postępowania. Z zemsty za doznaną klęskę przy wyborach, prześladują na każdym kroku socyalistów. Ksiądz Batko był jak wiadomo kandydatem (ale tylko kandydatem) na posła!

Za teren prześladowań obrali oni sobie kościół. **Nie chcą oni udzielać chrztów dzieciom socyalistów**. Wskutek tego wynikają gorszące zajścia. Doszło do tego, że aż w to musiała się wdać policya. Na szczęście policya okazała więcej taktu niż księża, i sprawa nie przybrała groźniejszych rozmiarów.

W tej nagonce na socyalistów pomagają także niestety niektóre osoby wojskowe.

Tow. Gracyaszowej w Wadowicach na jej prośbę o udzielenie jej kantyny, odpowiedział major (!) Iwicz: Pani zadużo zajmuje się polityką, (!) kantyny pani nie dostanie.

Dla bliższej informacyi dodajemy, że pan major do niedawna nazywał się Irilo i używał stale języka niemieckiego. Dopiero od upadku Austryi zrobił się Polakiem. Dawna jednak skóra pozostała na nim. Dotychczas jeszcze popiera wszędzie Niemców. Kuchnię prowadzi Niemka, która ani słowa po polsku nie umie. Tak samo i w pralni jest panna, z którą pan major rozmawia tylko po niemiecku!

Ale księża wszędzie i zawsze są na czele wszelkich prześladowań! Np. z Trzebini (żywieckiej) donoszą nam, że ksiądz katecheta Mizia, nie mogąc przeboleć, że Trzebinia głosowała na socyalistów, bije dzieci w szkole, krzycząc:

— Wy, czerwone prosiątka, dlaczegoście ojców nie nauczyli, by na socyalistów nie głosowali! Za furmankę dla księdza chłopi płacą po 20 koron, a ksiądz, sługa Boży, takie rzeczy wyprawia!

Ale wszystkiego tu nie wyliczymy! Ciężko ludziom żyć w żywieczczyźnie i wadowickiem. Szaleje kler, szaleje żandarm, szaleje nieraz urzędnik, jak np. komisarz p. Dobija (którego chwała Bogu już niema), który na wszelkie podania niezmiennie odpowiadał:

— Głosowaliście na socyalistyczną piątkę!? Idźcie teraz do piątki!

Kiedy się skończy ta katorga?

Gdzie żyjemy?

Rozpoczęcie robót w pow. krakowskim.

Na konferencyi międzyministeryalnej dnia 18 marca 1919, przyznano na najpilniejsze roboty publiczne w obrębie Krakowa i wzdłuż Wisły **do końca czerwca 1919 r.**

a) Roboty wodne:	Kor.	
na zasklepienie starej Rudawy	500.000	
na kanalizacyę Wisły i budowę kanału spławnego . . .	1.800.000	
na regulacyę Rudawy . . .	120.000	
na obwałowanie Wisły poniżej Krakowa	120.000	
na obwałowanie Wisły powyżej Krakowa	1.460.000	
na obwałowanie małej Wisły	100.000	
na regulacyę Wisły dla kierown. krakowskiego . .	200.000	
na regulacyę Wisły dla kierown. w Tarnobrzegu . .	200.000	4.500.000
b) Na budowle lądowe w Krakowie: Gmach dyrekcyi okręgu skarbowego, dokończenie gimnazyum w Podgorzu, „ budowy szkoły przemysł., przebudowę zakł. chem. uniw. Jagiell., Akademię Górniczą, Klinikę położniczą razem		900.000
c) Na odbudowę wsi w powiecie Krakowskim		1.000.000
d) Na roboty drogowe w powiecie Krakowskim . . .		3.000.000
Razem . .		9.400.000

Uchwalenie kwoty dziewięciu milionów 400 tysięcy na roboty przypisać należy p. **Ministrowi Robót Publicznych Pruchnikowi**, który z całą energią zabrał się do tej pracy. **Nasz poseł tow. Klemensiewicz w sprawach tych również interweniował.** Jest więc nareszcie pewność, iż z jednej strony bezrobotni znajdą pracę, z drugiej zaś strony odbudowa wsi i budowa dróg pójdzie szybko naprzód! Zwracamy uwagę, iż kredyt ten jest wyznaczony do 1 lipca — poczem nastąpią dalsze kredyty!

Pow. Wieliczka.

BEZCZELNA NAPAŚĆ NA GÓRNIKÓW I CHŁOPÓW. W „Piaście" z 23 marca umieszczono korespondencyę, rozpoczynającą się płaczem powyborczym i hymnem pochwalnym dla wyrzuconego wójta Piernika i podobnych jemu „ludowców" a zakończoną napaścią na górników i chłopów. Oto jak pisze „ludowiec":

„Dochodzą wieści — na razie niesprawdzone— że saliny wielickie mają byc zamknięte z powodu rabunkowej gospodarki socyalistów. Mianowicie podniesiono płacę górnikow do takiej wysokości, że produkcya soli nie może pokryć wydatków, dotychczasowy deficyt wynosi pono z tego powodu około 3 miliony koron. Doszło do tego, że podniesiono cenę soli wielickiej do 1·60 K. za kg., podczas gdy zagraniczna sól jest tańsza o 40 hal. Zarząd salin obsadzono socyalistami, górnikom płace podwyższono, ale zato zmuszeni oni są wpłacać wkładki na partyę po 1 K. tygodniowo; według obliczenia wynosiłby ten haracz od wszystkich górników coś około 100.000 K. rocznie. Ładna pensya dla macherów i krzykaczy socyalistycznych!

Po wsiach wielka nędza i brak zarobków. Drożyzna ogromna, ludzie chodzą nawpółnago, bo nie sposób niczego dokupić. Pieniądz, uciułany w czasie wojny ze zasiłków, idzie na różne najniezbędniejsze rzeczy; okazuje się już brak tego pieniądza, zywności, odzieży, słowem — wszystkiego. Zato wesela bardzo częste, są parafie, gdzie się odbywa dziennie po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt ślubów. Także znak czasu!

Obyczaje się psują, młodzież dojrzewa za szybko „używa świata, póki służą lata", a starsi patrzą na to pobłażliwem okiem. Na weselach widzi się 16 letnich drużbów i 12-letnie drużki, a więc dzieci szkolne. Kto tu więcej winien: rodzice, nauczycielstwo, czy księdz? Trzeba temu zepsuciu raz kres położyć". Maciej Czuła.

Miesiąc temu mieszkańcy całego powiatu na olbrzymim zgromadzeniu w Wieliczce i po wsiach, Rady gminne, słowem wszyscy protestowali przeciw sprowadzaniu pruskiej soli i przeciw potwornemu zamiarowi zniszczenia prastarych żup polskich — jedynie p. Czuła dalej poleca pruską sól, a pisząc o nędzy i braku zarobków na wsi boleje równocześnie nad podwyżką płac górnikom, których 1300 mieszka właśnie w tych wsiach! Dziesięć koron dziennie to płaca, której zazdrości p. Maciej — podczas gdy w prywatnych przedsiębiorstwach płacą o 200 do 300 procent więcej!

Najwięcej go boli, że górnicy płacą wkładki do swojej organizacyi. Wszyscy wrogowie pracującego ludu także nic nie pragną więcej jak rozbić tę organizacyę!

Niech sobie p. Maciej przypomni, że w rozmowie ze znajomymi powiedział, że do „piastowców" musi należeć dla chleba, bo socyaliści nie chcą wykorzystać swoich wpływów, posad nie wyrabiają, pieniędzy nie mają!

W trzecią niedzielę postu jeszcze pan płaczesz, że się chłopi żenią! 12 letnia drucbna (siostra p. młodej) była z rodzicami na weselu a 16-letni drużbowie, gdy 17 letni umierają na polu chwały to nic dziwnego. Czy pana poprosić za drużbę? Przecież to niemożliwe, bo ludzie mówią, że to nie „obyczaje się psują", ale panu w głowie się popsuło, a ta napaść na górników i chłopów to najlepszy dowód tego.

Czerwony sąsiad p. Macieja.

CHOĆ CIELE SYTNE, TO CIĄGLE BECZY! Szkoda papieru i czasu zajmować się takim Boguckim Józefem, weteranem ze Związku „Chrześciańskie". Wprawdzie związek ten już dawno nie istnieje w Wieliczce, ale duch po nim jeszcze po dziś dzień żyje w dawnych lizoniach salinarnych.

Ażeby już raz położyć kres dawnym protekcyom w tutejszej kopalni, postawił tow. Tatara Klemens, członek Rady Robotniczej w Wieliczce projekt, ażeby zaprowadzono 3-ch miesięczną zmianę robót w kopalni na żądanie robotnika, i to tych robót, które każdy robotnik wykonać potrafi (nie wyłączając i żeleźników).

Jest po dziś dzień dużo u nas robotników takich, którzy się rodzili pod planetą szczęścia, i dlatego też boją się aby projekt taki nie wszedł w użycie. bo by już nie było dobrych i złych robotników, bo by już nie mógł jeden i ten sam robić na dobrych robotach, i zarabiać trzy razy tyle co drugi, ale od czasu do czasu każdemu by się dostała, czyli na każdego robota lepsza by trafiła, nie byłoby zazdrości jeden przeciw drugiemu.

Projekt ten dopiero był podnoszony na prezydyalnem posiedzeniu Rady Robotniczej, a tu już tyle wrzasku narobił między górnikami wyżej wspomniany Bogucki, że tak bezwarunkowo być nie może, i że co komu do tego, że Bogucki ma takie specyalne szczęście tłuc się po dobrych robotach i zarabiać dużo więcej od drugich żeleźników. Nareszcie napadł na tow. Tatarę dnia 15 marca br. nad szybem zjazdowym i powiada: „Wy się do żeleźników nie mięszajcie, (a gdzież to żeleźnik kończył technikę na kopanie soli?) wy se patrzcie socyalistycznej polityki, a zdaleka od miastowego artysty Boguckiego, by się tow. Tatarą nie zbrudził!"

Jeżeli Bogucki nie wie co to jest wieśniak, to mu powiadam:

Rycerz to nie wielki, Ojczyźnie ubliża
Który nad stan wszelki wieśniaka poniża.
Bo robotnik w mieście, a wieśniak na roli,
To jednako cierpią — bo ich jedno boli...

Tatara Klemens, z Koźmic od Wieliczki.

CHŁOPSKO-ROBOTNICZE STOW. SPOŻYWCZE w powiecie wielickim powstają jedne za drugiemi, chłop nasz bowiem i robotnik rozumi dobrze, że konsumy te dadzą mu niezależność ekonomiczną i że tylko przez te konsumy będzie mógł uzyskać wszystkie te artykuły, które przydzielają starostwa i te przydziały, które z wolnej ręki nabyć trudno a przez związki spożywcze znacznie łatwiej i po cenie maksymalnej, wiele rzeczy otrzymywać będzie można.

W DOMU ROBOTN. W WIELICZCE tętni życie górnika polskiego, do którego zaczyna zaglądać chłop ze wsi. Oprócz poważnych zgromadzeń politycznych, oprócz przemówień i roboty organizacyjnej, w domu robotniczym od czasu do czasu robi się dla młodych jakąś rozrywkę. W najkrótszym czasie w tymże domu robotniczym założone zostanie chłopsko-robotnicze, tow. zaliczkowe.

W SPRAWIE BUDŻETU MIEJSK. wypada zaznaczyć, że wynosi on bagatelny deficyt tylko pół miliona koron! Głosowanie za budżetem mogłoby wtedy mieć miejsce gdybyśmy mieli do magistratu zaufanie, zaufania jednak tego tak długo mieć nie możemy, jak długo naszych ludzi nie ma w magistracie.

RADA PRZYBOCZNA. W zeszłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie rady przybocznej z p. starostą na czele, na którem załatwiono szereg ważnych spraw.

Dziwnem jest tylko, że pan starosta kruszy kopie w obronie Matusińskiego!

KOMENDA „PLACU" W WIELICZCE, nadzielnych ludzi w kancelaryi. I tak p. Kornecki oficyał starostwa za pobory wojskowe służy i pensyę z „cywila" pobiera, p. Stryszowski Klemens w „cywilu" nie miał szczęścia, więc go przerzucano; p. Kirsch Władysław wyręczał ludzi w pobieraniu zasiłków i chociaż żonaty wziął a conto żeniaczki potrzebną kwotę od kobietki. — Oto zespół pracowników w Komendzie „placu" w naszem mieście! Ciesz się narodzie!

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

SIEDLEC. Z inicyatywy tutejszej nauczycielki odbyło się w Siedlcu pow. Chrzanów uroczyste zebranie dnia 9 marca b. r., celem zaznaczenia przynależności Gdańska do Polski. W przepięknych słowach skreślił znaczenie Gdańska dla Polski p. Leon **Patyna**, kierownik szkoły z **Radwanowic**, znany z poświęcenia i pracy dla ludu. Zebranie to uświetnił swoim przybyciem poseł **Smulikowski**, witany entuzyastycznie, tem więcej, że jestto pierwsza wieś, do której przybył jako poseł Sejmu ustawodawczego. W ogólnych zarysach przedstawił on pracę Sejmu, w szczególności zaś pracę jego posłów socyalistycznych. Dalej przedstawił sprawę polskiej pożyczki państwowej. Klasa posiadająca, paskarze i żydzi, którzy w czasie wojny nagromadzili dużo pieniędzy kosztem łez i nędzy ubogich — dziś, kiedy woła Ojczyzna, mają uszy zatkane i ich patryotyzm, objawiający się krzykiem i wrzaskiem, prysł jak bańka mydlana, gdy trzeba dać grosza Ojczyznie. I to przecież z zyskiem, bo 5%. Niechże więc lud, który dziś jest fundamentem powstającej Polski, zaniesie swoje drobne oszczędności dla skarbu państwa i niech pokaże, że patryotyzm chłopa tkwi głęboko w sercu i zasadza się na czynie!

W PSARACH odbyło się w lokalu Stowarzyszeń walne zgromadzenie, które zagaił tow. Mofenda; referował tow. Stanisław Nowakowski, sekretarz rewiru Zagłębia chrzanowskiego i Matan Wład. w sprawie organizacyi. W dyskusyi zabierali głos tow. Ćwikła Jan i Traczyński. — Po dyskusyi przystąpiono do wyborów Rady chłopsko-robotniczej, do której przeszli w tajnem głosowaniu następni tow.: Gąsior Jan, Ćwikła Jan, Mendyk Bartłomiej, Kocot Jan, Malczyk Antoni i Matan Wład.

JAWORZNO. Nieco o przyjaźniakach. Musimy przyznać, że stow. Przyjaźń w Jaworznie bardzo się interesuje naszą organizacyą socyalistyczną, radami robotniczemi it. d. My jednak sądzimy, że kiedy przyjaźniacy tym robotnikom naszym i tak pomódz nic nie mogą, to niechby lepiej pilnowali księży i wikarych, aby chociaż tę świątynię odnowili. Bo zbierają na ten kościół setki i tysiące od parafian co niedzielę, a w kościele tak wygląda, jak w starym rabunku w kopalni! I księża wikarzy, zamiast bawić się w politykę, lepiejby przypilnowali, ażeby dziekanowi dziewki pieniędzy nie kradły, jak to już miało miejsce w Jaworzniu — bo lud wcale nie myśli spokojnie na to patrzeć, żeby jego pieniądze szły na rozpustę klechów. Także parafianie muszą żądać, aby za ich pieniądze został kościół odrestaurowany, bo strach bierze wejść tam: niedość, że brudno i czarno, ale wszędzie gzymsy poobrywane, tu kawał muru wisi, tak że człowiek, co wojnę cało przebył i zdrowo powrócił, tu w kościele życie stracić może, gdy mu się mur na głowę zwali. O tem lepiej „przyjaźń" niech pamięta, a nie zajmuje się socyalistami.

Czerwony gwardzista.

NADUŻYCIA TRAFIKANTA. W Alwernii na główną trafikę posiada koncesyę Emilia Weinheber, wdowa po Szymonie, właścicielka realności pod l. 8 tamże, a zamieszkała stale w Krakowie. Uzyskała ją po śmierci swego męża, choć nie miała do tego najmniejszego prawa rąz dlatego, że odziedziczyła gotówkę na pół miliona koron obliczoną, więc z samego procentu mogła się utrzymać, powtóre, że nie ma małoletnich dzieci, któreby z trafiki musiała utrzymywać, a wreszcie, że całą trafikę z mieszkaniem i dochodem z niej oddała swemu bratu Morytzowi Gruenbaumowi bez żadnego wynagrodzenia. Jaka jest gospodarka w tej trafice, okazuje się stąd, że dopiero co, w listopadzie 1918 r. zabrali trifikantowi bandyci 7 worków „zaoszczędzonych" zapasów tytoniowych z tego co nie sprzedał, ludziom ani nie wydał, drobnym trafikantom, a już w lutym 1919 r. miał zapas drugi za kilka tysięcy koron nagromadzony do pokątnego handlu paskarskiego, z krzywdą ogółu miejscowej i zamiejscowej ludności. Oprócz tego miał w torbach papierowych, aż dziesięć kilogramów tytoniu na papierosy, prawdopodobnie z paczek ubieranego.

Cały ten drugi zapas wyłapał mu obecny zasłużony naczelnik gminy p. August Zieliński i kazał publiczności rozsprzedać, zaś resztę skonfiskowano i Dyrekcyi Skarbu doniesiono, która zarządziła aresztowanie paskarza.

O ile przed sądem te oszustwa i paskarstwo udowodnionem zostanie Gruenbaumowi, powinna być mu trafika odebraną i nadaną inwalidzie bez nogi, który się już o ten konsens zgłaszał. **Swój miejscowy czytelnik.**

TRZEBINIA. Dnia 1 marca odbyło się wielkie zgromadzenie robotników z huty cynkowej w Cechowni. Robotnicy znękani nędzą i szalejącą drożyzną, nie mogąc już dalej cierpieć, zajęli groźną postawę wobec dyrekcyi huty. Zawezwali p. dyrektora osobiście, żeby stawił się przed ogółem i wyjaśnił, dlaczego stanęła fabryka? Po długich debatach i dyskusyach z p. dyrektorem i inż. Lenartowiczem i Krausem, przyszło do kompromisu. Dyrekcya przyjmuje postawione warunki: 1. Uznaje Radę Robotniczą jako jedyną reprezentantkę robotników i z nią tylko jedynie musi zawierać wszelkie ugody, dotyczące spraw robotników. 2. Dołoży wszelkich starań, aby jak najprędzej puścić w ruch fabrykę, a do tego czasu musi robotnikom dać pełne utrzymanie, czy praca jest, czy nie. 3. Czesi mają natychmiast opuścić fabrykę. 4. Majstrowie, którzy do tego czasu krzywdzili robotników, mają być zdegradowani i wykonywać najcięższą pracę. 5. Aprowizacya musi natychmiast poprawić się i t. d. Zgromadzenie zakończyło się bardzo spokojnie i robotnicy rozeszli się do domów. Nasi robotnicy dopiero teraz poznali, co znaczy organizacya, bo bez starań naszych tow. nie uzyskaliby nic, dlatego wzywamy wszystkich, co jeszcze luzem chodzą, żeby natychmiast wstąpili do organizacyi metalowców, bo tylko pod Czerwonym sztandarem nasza moc! **Czerwony Kruk.**

SPRZEDAWCZYK. Z Ciężkowic w powiecie chrzanowskim donoszą nam z oburzeniem, że jeden z tamtejszych mieszkańców, nazwiskiem Bandurski nie pomny na stan wojenny między Polską a Czechami, na ich zdradziecki napad na polskie ziemie i rabunki jakich dopuszczają się czeskie hordy na Śląsku i utrzymuje agencyę czeskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Slavia" i naiwnym tłomaczy, że krajowe Towarzystwa ubezpieczeń a Slavia to wszystko jedno. Przestrzegamy przed karygodną agitacyą Bandurskieg, albowiem wszelkie stosunki z wrogiem, a zwłaszcza wnoszenie do kieszeni czeskiej jakichkolwiek opłat (obojętne pod jaką postacią i z jakiego tytułu) musi być napiętnowane jak zdrada narodowa. Ubezpieczać się należy tylko w polskiem Towarzystwie „Wisła". **Polak.**

NADESŁANE.

EDWARD SZAYER
Inżynier geometra
po powrocie ze służby wojskowej otwarł dawne biuro techniczne dla wszelkich pomiarów gruntowych w Jaśle, ul. Czackiego.

Aleksander Warczewski
lekarz weterynaryi
powrócił do Wieliczki.

Z KRAJU.

MYŚLENICE. W niedzielę, dnia 16 b. m. odbyło się w sali Straży pożarnej zgromadzenie inwalidów wojennych z Myślenic, Bysiny, Dolnej wsi, Górnej wsi, Chełmu Osieczan, Krzyszkowic, Golanki, Stróży i t. d. Po zagajeniu przez p. Emila Kubalę i odczytaniu statutu — utworzono koło miejscowe inwalidów wojennych i wybrano zarząd, a mianowicie zostali: Karol Kossek przewodniczącym, Józef Kossek jun. sekretarzem, Ludwik Syrek skarbnikiem, i udzielają informacyi oraz przyjmują wpisy co niedzielę o godz. 11 przedpołudniem na Strażnicy w Myślenicach.

NIE CHCĄ SIĘ MODLIĆ! Cech cieśli salinarnych w Bochni urządzał rokrocznie od przeszło 100 lat w dniu św. Józefa uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, gdzie ołtarz tegoż świętego własnym kosztem utrzymuje. Na ten cel istnieje osobna fundacya.

W bieżącym roku zgłosili się przedstawiciele wspomnianego cechu u ks. prałata, i chcieli zapłacić za nabożeństwo na intencyę naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Ks. proboszcz odesłał ich do ks. wikarego, a ks. wikary powiedział im, że się musi porozumieć z ks. proboszczem, a dopiero po tygodniu dał im odpowiedź, że mszy nie będzie, bo jakaś kobieta zapłaciła ją poprzednio.

Tak więc dzieje się u nas w Polsce, dawniej na imieniny wrogiego nam cesarza zapraszali księża na solenne nabożeństwo, za jego pomyślność dziś nie chcą się modlić za Naczelnika państwa, gdy ich o to proszą. Chociaż od wyborów już dwa miesiące upłynęło, księża nie mogą ich jeszcze zapomnieć.

Pierwszym i największym grzechem jest głosowanie nu 3-kę. Jeżeli głosował mężczyzna nie dostaje rozgrzeszenia wcale, a kobieta nie dostaje rozgrzeszenia na 6 tygodni, nadto szykany przy ślubach i chrztach.

BRZESKIE BAGNO. Stosunki jakie u nas panują, od początku wojny po dziś dzień, nie dadzą się niczem usprawiedliwić. To co się dzieje w naszem mieście, to się nie dzieje chyba nigdzie na całym świecie. Tolerancya wzajemna t. zw. wyższych sfer urzędniczych, tuszowanie łajdactw i nadużyć, przechodzą wszelkie granice. Przypomnijmy sobie rozbicie kasy w Brzesku w Radzie Powiatowej dnia 20 stycznia br.; ilu to od tego czasu było niewinnie nagabywanych ludzi, przeważnie ślusarzy w Brzesku przez tutejszą żandarmeryę. Otóż 15 marca br. udało się naszym władzom w Brzesku wyśledzić rzeczywistych sprawców rabunku i rozbicia kasy w Radzie powiatowej w osobie p. Wnęka i towarzyszy, co wywołało zrozumiałą senzacyę; i wreszcie ci, co ciążyła na nich zmora podejrzenia, nareszcie zostali zrehabilitowani.

A to, że okradziono kasę w Radzie Powiatowej, to jeszcze nic, ale tu kradziono przez cały czas trwania wojny i kradnie się po dziś dzień; okradziono nawet kuchnię wojenną dla biednych, kradziono na lewo i prawo co się dało. Panowie którzy przed wojną siedzieli w długach po uszy, dziś kupują dwory, i dają krocie za córkami, kupują kamienice, a skąd to wszystko? oto z nędzy, głodu, wyzysku biednego narodu, który upada pod ciężarem paskarstwa i lichwy, Magistrat i Starostwo, nie czynią nic, ażeby ulżyć ludności. Owszem przeciwnie wywozi się wszystko z naszego miasta, na prawo i nalewo co się tylko da wywieźć.

Tu jeszcze dodać należy, że są osoby które będą chciały zatuszować całą tę sprawę rozbicia i okradzenia kasy w Radzie Powiatowej w Brzesku, przeciw czemu jednak protestujemy i domagamy się równej miary dla wszystkich, bez względu na stan i różnice, z hasłem: równe prawo dla wszystkich, czas wymieść śmiecie!

LIMANOWA. Artykuł o gospodarce gminnej i zwłoce w rozpisaniu wyborów gminnych wywarł w mieście silne wrażenie. Pod naporem opinii publicznej rozpisano wybory z 4 koła i n 1-go radnego z II. koła. Wybrano 4 opozycyonistów. Nadto starostwo wprawdzie z niechęcią i po zasiągnięciu zgody Rady przybocznej zarządziło rozwiązanie Rady gminnej i rozpisanie nowych wyborów. Przeciw rozwiązaniu Rady głosowali z łona Rady przybocznej p. Zygmunt de Noga Marx i Walery Wieniawa Zubrzycki, znany kupiciel gruntów miejskich.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że starostwo zajęło się sprawą odbudowy miasta i sprawą poprawy aprowizacyi — z tego wniosek, że w pracy agitacyjnej około rozwoju miasta nigdy ustawać nie należy.

Coś o gospodarce w lesie gminnym dużo mówią — możeby to Rada gminna wyjaśniła?

Oset.

RZEZAWA. Zacny księżulek Padykuła pozazdrościł widocznie sławie ks Prochownika i Batki z Wadowic, gdyż postępowanie jego nie różni się w niczem od postępowania tych dwóch „duszpasterzy". Nie chce on chrzcić i chować dzieci socyalistów jedynie z tego powodu, że są dziećmi socyalistów.

I tak kolejarzowi Hołocie nie chciał pochować dziecka jedynie z tego powodu, że ojciec należy do P. P. S. D. Na zapytanie dlaczego nie chce tego zrobić znalazło to indywiduum jedyną odpowiedź: Niech mu je socyaliści pochowają!

Zwracamy uwagę, że za takie zachowanie może się snadnie ksiądz znaleźć za kratkami sądowemi.

Z DOLI WDÓW I SIERÓT. W niedzielę dn. 9 lutego b. r. we Woźnikach utworzył się staraniem p. Polaka i p. Grabowskiej komitet, mający na celu zorganizowanie wszystkich kobiet wdów po poległych i zaginionych. Na zebraniu tem przedstawiono okropny obraz nędzy tych kobiet i dzieci tychże wdów, którym z głodu przymierać trzeba. Następnie omówiono program pra y celem wywalczenia sobie lepszego bytu. Wzywamy prze-

to wszystkie kobiety do pracy bez względu na stanowisko przez nich zajmowane. Walczmy same o nasz byt, bo jedynie tym sposobem wpłyniemy na nasz rząd polski, by tenże poparł nas i wydał ustawę zabezpieczającą nasz byt. Niechże społeczeństwo pamięta o tem, że tu chodzi nie tylko o nas, ale o los naszych dzieci, które z głodu giną. Wzywamy także posłów, by oni jako rzeźnicy ludu poparli zadania nasze. W czasie najbliższym zbierze się wiec w sprawie tejże w Wądowicach. Prosimy więc wszystkich, którym los tych wdów i dzieci na sercu leży, o liczny udział.

SPÓŁKA HANDLOWO-WYWOZOWA, Dr. SIKORSKI, TRZCIŃSKI I S-KA w Nowym Sączu rozwiązuje się. Dr. Sikorski przeniesiony do Będzina, p. major Trzciński wdziewa ponoć cylinder i idzie do swoich dóbr. Pojedzie za nimi zapewne i p. Pelagia hr. Skarbek. A pytania nasze wciąż bez odpowiedzi! Na pożegnanie jeszcze pod adresem p. majora Dr. Sikorskiego skromne pytanie: Co też tam było w tych 24 skrzyniach i pakach, które wysłał przed wyjazdem do Krakowa? Ileż było słoniny w beczkach i z czyich świnek? Co się też stało z powozami, które w szpitalu zrobiono? Pan Sikorski znowu nie odpowie. Ale możeby krakowska intendantura zechciała owe paki i beczki przeglądnąć i tajemnicę wyjawić? Czekamy!

SIEDLCE p. Nowy Sącz. Ksiądz nasz, Michał Krawczyk, do dzisiaj jeszcze nie może się uspokoić, że mimo jego zaciekłej agitacyi na rzecz listy księżo-pańskiej, ośmieliliśmy się głosować na listę socyalistyczną. Mści się na nas w brzydki, nie licujący z powagą księdza, sposób, publikuje z ambony, a w dodatku tym, których uważa za socyalistów — nawet kobietom — nie pozwala trzymać dzieci do chrztu. Stojąc na stanowisku, że ksiądz nie powinien prześladować parafian za ich przekonania polityczne, lecz traktować wszystkich jednakowo; że nie powinien z kościoła robić stowarzyszenia politycznego, lecz głosić tam jedynie i wyłącznie naukę Chrystusa — domagamy się od władz miarodajnych usunięcia przez większość znienawidzonego księdza.

Parafianie.

CO WOLNO AGITATOROM KLERYKALNO-ENDECKIM? We wsi Chomranice, pow. Nowy Sącz, króluje wójt **Kalarus**. Mały królik, bo i gminą rządzi i jako propinator wódkę sprzedaje, i sklep posiada więc wspaniałomyślnie naftę i cukier rozdziela — a jako trafikant tytoniem zarządza i papierosy własnej fabrykacyi po paskarskich cenach sprzedaje. O oświatę się troszczy, bo w czasie wojny konie do szkoły wprowadzić pozwolił, by karczmę księżą oszczędzić — przy tej to okazyi szkoła zgorzała. Pan Bóg mu błogosławi, bo z księżmi trzyma, a w dzień wyborów w lokalu wyborczym kartki na księżą listę przemocą wpychał. I ludzi się nie boi — ani sądu, ani pana prokuratora, bo jak głosi, jedną realność sprzeda a sąd go nie ukarze. Jako taki potentat mści się na tych, którzy na socyalistów głosowali! Mąż zaufania P. P. S., Jędrzej Wróbel, najdotkliwiej odczuł pięść pana naczelnika. Będąc w polu, stracił żonę, która przed śmiercią połowę majątku jemu a połowę dzieciom zapisała. Teściom i wójtowi nie podobało się to jednak. Wtargnęli do domu Wróbla, związali powrozami, zbili, wyrzucili do sieni i w oczach skrępowanego zagrabili urządzenie domu, załadowali na wóz i odjechali. Samego Wróbla wójt z pomocą radnego jako zbrodniarza prowadzili na sznurze rzekomo do żandarmeryi. Oburzyły się na taki gwałt kobiety wiejskie, odbiły więźnia, poprzecinały powrozy i uwolniły. Pokrzywdzony wniósł doniesienie do prokuratoryi w Nowym Sączu o zbrodnię gwałtu publicznego i nadużycia władzy urzędowej — nadto o uszkodzenie ciała, poparte świadectwem lekarskim. Dochodzenie nie znalazło jednak winy i znamion zbrodni i zostało zastanowione!

Pytamy publicznie pana prokuratora, czy istotnie nie znalazł podstawy do ścigania pana Kalarusa? Pytamy p. komisarza **Piątkowskiego**, względnie Komisyę rządzącą, czy wolno naczelnikowi gminy być i propinatorem i sklepikarzem i trafikantem? Zapytujemy dyrekcyę Skarbu, czy wie o fabrykacyi papierosów i o gospodarce tytoniem pana Kalarusa. A może Kalarusowi wszystko wolno dlatego, że pod księżą opieką siedzi?

Jest więcej podobnych naczelników gmin w naszym powiecie. — Są i pisarze gminni. O panu Wójciku, wójcie w Barcicach, o panu Lachnerze, pisarzu gminnym w Rytcze i innych gminach pomówimy w następnym numerze.

PROSIMY GRZECZNIEJ! Pan nadkontrolor **Czerny** na przestrzeni **Czarna — Dębica** daje się mocno we znaki personalowi drogowemu swoją arogancyą i gburowatością. Niemoże zapomnieć pan Czerny czasów austryackich, kiedy to swym podwładnym kołki ciosał na głowie i w najordynarniejszy sposób obchodził się z robotnikami i służbą. Radzimy mu jednak, aby sobie ten dawny system niewolniczy wybił z głowy, a przyzwyczaił się do tego, że robotnik jest równym mu człowiekiem, i że ma w nim szanować honor obywatela wolnej Polski. Prosimy pana Dyrektora **Zborowskiego** aby pouczył p. kontrolora, jak się ma obchodzić z pracownikami sekcyjnemi — bo bez jednego kontrolora łatwiej się będzie kolei obejść, niż bez pracowników, którzy nadal przy objazdach p. Czernego niebędą chcieli się z nim spotykać.

Z PODLĘŻA I CHROŚĆ. Mieszkańcy tych dwóch gmin skarżą się, że wójt z Podlęża, niejaki Franciszek Książek, prześladuje na każdym kroku socyalistów. Przed kilku dniami ten pański lizus miał tę bezczelność rozgłaszać publicznie w obecności wójta z Chrość, że gdyby socyaliści urządzili w jego gminie zgromadzenie, to on pierwszy **„porozbijałby im pałą łby“**. — Niechże wójt cicho siedzi i nie wywołuje wilka z lasu.

WĘGIERSKA GÓRKA. Robotnicy żądają usunięcia urzędników Niemców i Czechów, których się ciągle przyjmuje, zaś dla Polaków to miejsca nie ma. I tak np. ob. Borszczyk Józef, który tam pracował przed wojną w biurze jako manipulant nie został po powrocie z wojny przyjęty, podczas gdy Niemców urzędników przyjęto natychmiast.

ANDRYCHOWSKA KLIKA. Nadszedł nareszcie i w Andrychowie czas wprowadzenia do rady gminnej radców z czwartego koła. Chwilę tę uznał nasz dotychczasowy samowładca, znany z czasów akcyi przedwyborczej wódz bandy huliganów i pałkarzy, jaśnie pan hr. Bobrowski za odpowiednią do niesłychanej prowokacyi robotników. Proponowaną przez nas listę radnych rzucił poprostu do kosza i zamianował 18 swoich lizuniów. Przeciw takiemu postępowaniu wnieśliśmy protest do starostwa.

Zapytany na skutek tego protestu urzędownie o przyczynę, odparł jaśnie burmistrz, że on „ma swoich robotników“ i **żadnego socyalisty do rady nie wpuści.**

Na to nietyle staropolskie, ile staroaustryackie rozumowanie nie mogło się zgodzić nawet starostwo i królik andrychowski został zmuszony do układania się z socyalistami. Zaproponował więc rozdział mandatów podług następującego „klucza“ 6 socyalistów, 6 „swoich robotników“ czyli t. zw. chrześc. społ. i 6... republikanów kuryerkowych!!! Trzeba było rzeczywiście jaśnie hrabiowskiego rozumu, aby pojąć, jakim cudem ta urzędnicza klika przychodzi do reprezentowania robotników. My wszakże pojąć tego nie możemy i będziemy przeciw takiemu rozdziałowi mandatów protestowali.

Co się tycze t. zw. chrześcijańsko-społecznych, ci zasłużyli się na niwie społecznej przez fabrykacyę tortów dla ks. katechety. Było to w najcięższych czasach, gdy hr. Bobrowska i inne „matki chrześcijańskie“, jak sędzina Krawczyńska i adwokatowa Malcowa założyły wraz z księdzem katechetą związek dziewcząt, a przy nim szkołę gotowania, w której dziewczęta uczyły się piec torty i inne zbytkowne ciasta, musiały jednak materyały do tej nauki przynosić ze sobą. Dziewczęta więc, żeby się nie zawstydzić przed jaśnie paniusiami, kradły matkom w domu ostatnie jajko, ostatnią garść mąki, ostatni kawałek cukru lub masła i niosły na pieczenie tortów, które natychmiast po wyjęciu z pieca niesiono do księdza katechety. Gdy jedna dziewczyna nic już w domu znaleźć nie mogła, tak płakała i rozpaczała, że matka musiała wysupłać ostatnie 18 K, schowane na czarną godzinę i dać jej na zakuppo jaj i mąki do tortów dla ks. katechety.

Swoje uczucia chrześcijańskie okazują oni przezywając inwalidów wojennych, którzy ośmielają się być socyalistami, „niedołężnymi pastuchami“ w swoim urzędowym organie „Robotniku polskim“, wydawanym w Krakowie przez ks. Kasprzyka pod redakcyą p. Puchałki, sekretarza „chrześcijańskich“ związków. Podziwiamy „chrześcijaństwo“ ks. Kasprzyka i p. Puchałki, ale wolimy już to stare Chrystusowe. Pozatem nic nadzwyczajnego, tylko ks. kanonik woła z ambony, że socyaliści chcą spalić Andrychów i urąga robotnikom, którzy przyciśnięci nędzą pracują w przedsiębiorstwach żydowskich, choć sam żyje w najlepszej przyjaźni z żydami.

W DOŁUSZYCACH skandalicznie gospodarzy p. Janasko z p. naczelnikiem, byłym kandydatem na posła z Nr. 11.

Wystarał się ksiądz Strytek o 75 kg. cukru dla chorych, zaledwie z tych 75 kg. dostały cztery osoby po pół funta, a reszta znikła bez śladu.

Gdy przyjdzie nafta, rozdzielą ją kumotrowie po trzy litry dla bogatych, a po $^1/_4$ litra dla biednych; Gdy przyjdzie cukier, wydają go po dziesięć dkg. biednym, sobie biorą resztę, pomimo, że jest kilku górników i kolejarzy, a gmina dostaje na nich aprowizacyę, której jednak oni nie dostają.

Tytoń wydaje się tylko dla „radnych“, z reszty tytoniu robi papierosy i sprzedaje w mieście. Zasiłków kobiety nie dostały jeszcze z 1917 roku, a p. naczelnik mówi im: idźcie do socyalistów, boście na nich głosowały, niech wam dadzą, ale ja się nie będę starał. Gdy kobiety przyjdą do kancelaryi z kwitami, to on im sobie każe nimi „zadek utrzyć“. Tylko swej kumosi sklepikarce wyrobił nieprawnie zasiłek za Kurka w dwóch tygodniach.

Gdy się jeden gospodarz zapytał, co jest z odszkodowaniem wojennem, powiedział: przecież Dołuszyce się nie „spaliły“, pani Janosce jednak wyrobił, że dostanie na całe brodło drzewa, choć się jej brodło nie spaliło, ani nie było uszkodzone.

Krytykuje ludzi, którzy głosowali na listę Nr. 3 i mówi: „idźcie do nich, niech wam dadzą, ale ja się starał nie będę“. Na razie tyle!

Czerwony z Dołuszyc.

ODEZWA DO PANA DYREKTORA ZBOROWSKIEGO. My niżej podpisani strażnicy i robotnicy, zapytujemy, dokąd jeszcze będzie Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie tolerowała występki i kradzieże nadzorcy szlaku w Krzeszowicach? Ten pan Sarek zdemoralizował ludzi swojemi manipulacyami do tego stopnia, że go żaden już nie poważa i na tem cierpi zarząd kolejowy, bo każdy ma wrażenie, że wszystkie władze tak kradną i zmuszają do łapówek, jak to indywiduum. Kto mu się tylko nie podda, tj. łapówki nie da, ten jest skarżony do władz, że buntuje ludzi i że służbę nie dobrze odrabia. A jednak już zostało stwierdzonem, jaki to jest ananas. Dowiedziono mu już bowiem jasno, gdy prowadził bony, że okradał personal. Dowiedziono mu też, że okradł strażników przy rozdziale drzewa w zeszłym roku, bo zamiast po 2 i pół proga, rozdał im po jednym. Dowiedziono mu dalej, że okradł ludzi przy rozdziale węgla i mówią, że miał 26 strażników do obdzielenia i zrobił to tak, że są tacy, którym brakowało po 9 cetnarów metrycznych! Ale liczmy przeciętnie brak po 6 cetn., to znaczy, że zostało temu szubrawcowi na czysto przeszło 156 cetnarów metrycznych, za które strażnicy musieli zapłacić, a nie otrzymali ich; i nie mogli sobie kupić gdzieindziej, bo już z kolei pobrali.

Z jego winy, czy też on był wspólnikiem tej afery, zginęły spodnie dla strażników, które przyszły do rozdziału z Krakowa od Sekcyi utrzymania Kolei północnej. — Inny kolejarz, jak by mu powiedziono to jego pieczy, to musiałby się z tego usprawiedliwić i brałby go do odpowiedzialności, a temu człowiekowi uszło bezkarnie. Zapytujemy się publicznie, dokąd ten osobnik będzie grasował i uchodziło mu będzie wszystko bezkarnie? **Strażnicy i robotnicy przy kolei.**

SIENIAWA NAD SANEM. Miasteczko nasze prawie zupełnie zniszczone w czasie długich walk nad Sanem, przedstawia obecnie obraz ostatniej nędzy i zaniedbania. Około 2 i pół tysięcy mieszkańców gnieździ się po barakach, zbudowanych w sposób urągający wszelkim przepisom hygieny. Prawie tysiąc mieszkańców żyje wśród gruzów zburzonych domów, w których stosunki hygieniczne są zastraszające. To też choroby zakaźne, czerwonka, tyfus brzuszny i plamisty nawiedzają naszą mieścinę rok rocznie, porywając liczne ofiary.

Starania nasze o pomoc państwową, o odbudowanie choćby części zniszczonych domów, pozostały wobec miarodajnych czynników głosem wołającego na puszczy.

Kierownik lokalnej filii ekspozytury budowianej, niejaki prof. Janecki, okazał tylko złą wolę, oddawszy budowę domów chłopskich w okolicy paskarzom drzewnym, nie mającym żadnych fachowych kwalifikacyi. Domy przez nich zbudowane, już dziś pokrzywione, niedługo będą służyły ich mieszkańcom, ale zato kilku paskarzy żydowskich dorobiło się ładnego majątku. Dlatego tą drogą apelujemy do naszych posłów, by w odpowiednim czasie wglądnęli w sprawy ekspozytury jarosławskiej i jej filii sieniawskiej.

Do nędzy mieszkaniowej dołączyła się i nędza żywnościowa. Przeważna część ludności stoi dziś przed widmem głodu, bo zarząd miasta nie uczynił nic, by ludność uboższa zaopatrzeć w minimalne chociaż zapasy żywności.

Działanie „Organizacyi Narodowej“ skupiającej ludzi wszystkich przekonań politycznych utrudnia warcholstwo kilku skrachowanych c. k. polityków, nie mogących znieść obok siebie socyalistów i niezadowolonych z tego, że wpływ w tej organizacyi zdobyły żywioły postępowe.

Zakładajcie wszędzie
Rady robotniczo-chłopskie!

KRONIKA.

OSTRZEŻENIE. Po wsiach uwijają się niesumienni spekulanci, którzy opowiadają, że nowe austryackie banknoty 25 i 200-koronowe, zadrukowane tylko z jednej strony, są nieważne i wykupują te banknoty za byle co. Otóż stwierdzić trzeba, że banknoty te mają pełną wartość, że bank austro-węgierski odpowiada za nie tak samo, jak za wszystkie inne banknoty i spekulantów, którzy rozsiewają takie pogłoski i wyłudzają za marny grosz te banknoty, trzeba oddawać w ręce żandarmeryi.

POLSCY ROBOTNICY ROLNI JADĄ DO NIEMIEC. Z dworca kolejowego w Katowicach odjeżdżają codziennie partye robotników rolnych polskich, zakontraktowanych przez „Gospodarczą Centralę“ w Berlinie. Niemieckie rolnictwo cierpi na chroniczny brak rąk do pracy. Ta nowa emigracya robotników naszych „na Saksy“ jest wielce zastanawiająca i wskazuje na to, że niemieccy ajenci nie ustają w swej pracy. Oczywiście zapobiedz temu wychodźctwu można tylko przez zapewnienie zarobków rzeszom bezrobotnych, przez jak najszybsze uruchomienie przemysłu i podjęcie robót publicznych. **Może wreszcie rząd mistrza Paderewskiego zdecyduje się na szybkie rozpoczęcie robót — bo przecież skandalem niesłychanym jest, aby w dzisiejszych warunkach wysyłano robotników do Niemiec!**

OBRAZ LUDZKIEJ GŁUPOTY. Na dworcu w Krakowie, gdzie czekaliśmy na pociąg, przychodzi ku nam jakiś poważny gazda z Królestwa. Zaczyna się pogadanka o tem i o owem, a w toku jej wchodzimy na agitacyę, jaką kler rozwinął przy ostatnich wyborach. Jak wojowali księża u nas w Galicyi, tak samo robili i w Królestwie. Jako przykład tego opowiedział on nam wypadek, jaki się stał w jego parafii. Proboszcz z jego wioski był raz na zebraniu księżem, gdzie zaręczał, **że cała jego parafia nie tylko będzie głosowała, tak jak on każe, lecz gdyby nawet kazał swoim parafianom zjeść ociepkę siana, to to zrobią bez wahania!** Ano dobrze. Uradzili jegomościowie wysłać jednego z nich dla przekonania się, czy to prawda, bo szło o zakład. W najbliższą niedzielę ksiądz wystawił stół przed kościołem, a na nim dwie wiązki koniczyny. Nadarmo suszą sobie ludziska głowę, na co to wszystko wystawione. Aż na kazaniu ksiądz po gorącej oracyi na temat grzesznej natury ludzkiej, powiada tak: Dostałem naręcz koniczyny, która wyrosła na miejscu świętem w Jerozolimie, na miejscu, gdzie Pan Jezus był ukrzyżowany. Otóż **kochani parafianie weźcie sobie z tej koniczyny po ździebełku i z wiarą ją spożyjcie, albowiem to daje każdemu odpust zupełny i łaskę wielką u Pana Boga, a chroni od złego. Kto zażyje więcej, to i więcej łaski dostąpi.** — Po tem kazaniu baby ledwo mogły ustać w kościele i jeszcze nabożeństwo dobrze nie skończyło się, kiedy runęły przed kościół ku stołowi ze sianem. Gromadą cisnęły się, zwłaszcza kobiety, na gwałt wyrywając sobie źdźbła koniczyny, a jadły, aż się im uszy trzęsły, po kilka nawet, tak, że wnet wszystka koniczyna została zjedzona.

Księża uśmiali się z głupich owieczek, a najwięcej proboszcz, bo wygrał zakład i pokazał, jak mu ludzie ślepo wierzą.

Lecz przy wyborach tak mu nie poszło, bo chłopi głosowali na chłopską listę.

(Przyjaciel Ludu). **Paweł Pietryka.**

Odpowiedzi Redakcyi.

Czerwoni Lachowianie! List niepodpisany — w koszu!

ZMIANA TERMINU.

Towarzysze i Towarzyszki!

W wykonaniu uchwały Komitetu Wykonawczego zwołujemy niniejszem **do Krakowa**

XV. KONGRES

Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 25, 26 i 27 kwietnia 1919 r.

Kongres ten odbędzie się w dniu 27 kwietnia b. r. wspólnie z Polską Partyą Socyalistyczną b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru pruskiego.

Proponujemy następujący tymczasowy **porządek dzienny:**

1. Otwarcie i ukonstytuowanie się Kongresu.
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. i Centralnego Komitetu robotniczego P. P. S. (Stosunek P. P. S. do Komunistów).
3. Sprawozdanie sejmowe (sprawa konstytucyi i granic Polski).
4. Organizacya (program, statut, Stow. zawodowe).
5. Wybór Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej.
6. Wnioski.

Delegatów na Kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające Komitety partyjne w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi są zarazem uczestnikami Kongresu. Przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

Przepisy powyższe dotyczą zarówno Komitetów, jak i Rad robotniczych. Okręgi wyborcze wedle austryackiej ustawy wyborczej, albowiem i statut wyborczy part. był na podstawie tej ustawy ułożony!

O dokonanych wyborach należy zawiadomić Sekretaryat Komitetu Wykonawczego **najdalej do 12 kwietnia b. r.** Mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego Komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza Komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty sprawdza Kongres.

Każdy uczestnik Kongresu uiści przy wstępie na Kongres 10 K na pokrycie kosztów Kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Wnioski Komitetów i Stowarzyszeń partyjnych na Kongres należy nadsyłać najdalej do dnia 12 kwietnia 1919 r. Wnioski nadesłane po tym terminie nie będą uwzględniane.

Kraków, dnia 16 marca 1919 r.

Za Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalno-demokratycznej:

Z. Klemensiewicz, sekretarz. **J. Englisch** przewodniczący.

—o—

Celem przedłożenia XV. Kongresowi P. P. S. D. jaknajdokładniejszego **Sprawozdania** ze stanu wszystkich organizacyi partyjnych, tj. politycznej zawodowej, współdzielczej i oświatowej — wzywam niniejszem wszystkie Komitety miejscowe oraz Rady robotnicze, względnie Robotniczo-Chłopskie do przesłania na adres Komitetu wykonawczego w Krakowie (ul. Dunajewskiego l. 5) **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 kwietnia 1919 r.**

SPRAWOZDANIA ORGANIZACYJNEGO.

Sprawozdanie to ma zawierać daty ze stanu wszystkich organizacyi w dniu 30 marca 1919 r.

1. **Miejscowość.** Powiat. 2. **Nazwa organizacyi** (Komitet miejscowy, Rada robotnicza, Stowarzyszenie i t. p.) 3. **Ilość członków,** należących do organizacyi a) **politycznej** i opłacających podatek partyjny; b) **zawodowej** (podać ilość członków każdego zawodu osobno!); c) **współdzielczej;** d) **oświatowej.** 4. **Stan kasy** w dochodach i rozchodach. 5. **Stan biblioteki.** 6. **Ilość zgromadzeń** politycznych, zawodowych, współdzielczych, odczytów, obchodów oraz ilość uczestników za czas od 1 października 1918 do 30 marca. 7. **Krótki opis** oraz ilość ważniejszych **manifestacyi,** strajków, specyalnych akcyi politycznych czy zawodowych i t. p. 8. **Ilość rozkolportowanych pism** partyjnych, odezw, broszur itp. 9. **Ogólne uwagi** o stanie organizacyi poszczególnych oraz drogi, któremi należy dążyć do ich rozwoju.

Wszystkie pisma partyjne proszę o przedruk powyższego zawiadomienia.

Kraków, dnia 26 marca 1919 r.

Za Komitet Wykonawczy **Klemensiewicz.**

Biuro Bezpłatnej Porady Prawnej „Prawa Ludu“

w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5,

udziela porady członkom organizacyi P. P. S. D. względnie prenumeratorom pism partyjnych **w niedzielę od 10 rano do 1 w południe. W inne dnie porady prawnej nie udziela się.**

Na odpowiedzi listowne należy dołączyć markę za 25 hal. Akta należy przesyłać pocztą wyłącznie tylko na żądanie Biura. Natomiast zgłaszający się osobiście mają przyniešć ze sobą wszystkie potrzebne papiery i dokumenty.

Przeczytane numera
„PRAWA LUDU“
przesyłajcie
krewnym i znajomym

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 35·—, tensam na kamienie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50, K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 5·50, 7, 8, 9 i 15.
Główny cennik darmo i opłatnie.

Pieczątki
gumowe i metalowe dla Zwierzchności gminnych i Kółek rolniczych wykonuje szybko
Zakład rytowniczy
Jan Widliński
Kraków, Rynek gł., Linia A-B 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego).

Kołodzieje!
Zakupię natychmiast każdą ilość
Kół
kutych lub niekutych, dla wozów gosp., wymiary: przednie 80 cm., tylne 100 cm., szerokość i wysokość dzwon 5 cm., długość piast 32 cm., średnica piast 18—20 cm.
„Industria“ BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE dla urządzeń techn. i rolniczych
Rzeszów, 3 Maja L. 5. 717

WOZY GOSPODARSKIE
ULE SŁOWIAŃSKIE · BRONY DREWNIANE
SIECZKARNIE · KIERATY itd.
wyrabia:
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.